Nr. 60. Lwów — Środa dnia 21 marca 1906. Rok XLVI.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 3 kor. 40 h.
„ na prowincyi 3 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Hassenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stirtgasse nr. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie** n. M.: Hassenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Rakowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Po przerwie.

Życie opinii publicznej naszego kraju, o ile jest ono skoncentrowanem we Lwowie, musiało skutkiem nagłego strajku zecerów ustać na sześć dni. Wydawnictwom dzienników, które wcale nie miały wpływu na przebieg sporu między zecerami i pomocniczym personalem a właścicielami drukarń, odebrano nagle wszelką możność porozumiewania się ze swymi czytelnikami tak dalece, że nie wszystkie pisma nawet zdołały zawiadomić swych abonentów o wybuchłym strajku i wynikającej stąd przerwie w wychodzeniu dziennika. Wydawnictwa lwowskie, aby nie tamować zupełnie życia opinii publicznej, zsolidaryzowały się i wspólnem staraniem wydawały przez czas strajku informacyjny dziennik zbiorowy „Chwila“, który z dniem dzisiejszym naturalnie przestał wychodzić. Ta solidarność prasy lwowskiej przy solidarności właścicieli drukarń w całej Austryi dokonały tego, że strajk trwał jedynie sześć dni i od dziś rana praca drukarska rozpoczęła się, a tem samem i wydawnictwa poszczególnych dzienników.

Z owych sześciu dni przerwy jest kilka spraw do omówienia a w szczególności: sprawa reformy wyborczej, zamęt węgierski i sprawa marokańska. O tej ostatniej, która, jak telegramy zapewniają, ma mieć dziś swój dzień krytyczny, piszemy osobno. Również przemówieniom, wygłoszonym w ubiegłym tygodniu w parlamencie, poświęcamy uwagi na innem miejscu a tu poruszamy jedynie sprawę wyjazdu p. namiestnika do Wiednia w celu odbycia konferencyj z prezydentem ministrów i przywódcami Koła polskiego. O ile informacye nasze są dokładne, to p. namiestnik przybył w niedzielę do Wiednia dla zbudowania mostu porozumienia między Kołem a rządem w kwestyi reformy wyborczej. Czy mu się uda trudne to zadanie spełnić, nie sposób w tej chwili przesądzać — musimy atoli z naciskiem zaznaczyć, że w całej sprawie nie idzie jedynie o powiększenie ilości mandatów poselskich z Galicyi, jak to niektórzy sobie i innym chcą wytłumaczyć. Przyznanie naszemu krajowi większej ilości mandatów przy równoczesnem przyznaniu i innym narodowościom zwiększonej ilości posłów, nie zapewniłoby nam wcale dalszego trwania naszego stanu posiadania. Ale i samo zapewnienie naszej narodowości dotychczasowego stanu posiadania nie jest wystarczającem bez uwzględnienia i drugiego warunku rezolucyi Koła polskiego z 5 bm. a mianowicie: rozszerzenia autonomii prawodawczej i administracyjnej krajów koronnych. Wspomnianą rezolucyę Koła z 5 bm. uważamy jako ultimatum wobec projektu br. Gautscha.

Niezbędności rozszerzenia autonomii przy równoczesnem wprowadzeniu powszechnego prawa głosowania, tem mniej możemy dziś przeoczać, gdy widzimy co się dzieje obecnie na Węgrzech, w państwie złączonem z Austryą niemal na równorzędnych podstawach. Nie wchodzimy tu w kwestyę po czyjej stronie słuszność; nie twierdzimy wcale, aby koalicya węgierska nie przebrała miary w swych żądaniach i w oporze — ale przecież nie sposób było przypuszczać, aby miano odwagę zaprowadzić tam rząd tak absolutny, któryby podejmował nawet tak niepraktyczne próby, jak rozwiązanie komitetu wykonawczego koalicyi. Rząd w motywach swego zarządzenia oparł się na tem, że skoro sejm rozwiązano, to i posłów nie ma, a więc i komitet wykonawczy, wybrany przez owych posłów, skoro nie jest osobnem na statutach opartem stowarzyszeniem, nie ma prawnej podstawy istnienia. Komitet wykonawczy koalicyi w oświadczeniu wydanem zaprzecza, jakoby działalność jego była sprzeczną z ustawami, bo sprzecznym z ustawą jest jedynie rząd br. Fejervary'ego, a komitet dąży do przywrócenia poszanowania konstytucyi. Spór ten, której ze stron twierdzenia są bardziej uzasadnione, nie zostanie rozstrzygnięty — ale też i br. Fejervary nie osiągnie rozwiązaniem komitetu koalicyi zamierzonego rezultatu. Odtąd przywódcy nie będą wprawdzie wydawać swych enuncyacyj pod firmą komitetu wykonawczego, ale chyba przez to one na skuteczności swej nie wiele stracą. Firmę komitetu wybornie zastąpią ich nazwiska. Samo zarządzenie gabinetu br. Fejervary'ego może mieć jeden tylko skutek: przekona, iż zapędy absolutystyczne i centralistyczne nie mają granic.

Pokłosie parlamentarne.

W parlamencie trwa w dalszym ciągu dyskusya, wszczęta z okazyi pierwszego czytania przedłożenia rządowego w kwestyi reformy wyborczej. W czasie ostatnich dni przemawiali z posłów polskich pp. Głąbiński, Abrahamowicz i Petelenz, p. Daszyński dowodził, że nie socyaliści ale szlachta jest partyą antinarodową, a prezydent ministrów br. Gautsch jeszcze raz dawał wyjaśnienie, przyczem ośmielił się twierdzić, iż Galicya za usługi oddane monarchii, dostateczne już otrzymała wynagrodzenie. Przemówienia wspomniane znają nasi czytelnicy ze streszczeń telegraficznych, pomieszczonych w „Chwili“. Dziś trudno je obszerniej już podawać,—ograniczamy się więc tylko do kilku słów uwag.

Mowa posła Głąbińskiego była znakomitą a nadto była ona wprost potrzebną, aby rozwiać niektóre uprzedzenia stronnictw zwłaszcza niemieckich do Koła polskiego, powstałe skutkiem lekkomyślnie kolportowanych fałszów i plotek o reprezentacyi polskiej w parlamencie. Mowa ta była potrzebną w tem morzu lepkich frazesów pseudo postępowych i demokratycznych, jak potrzebne są znaki marynarskie na morzu dla przestrogi żeglarzy. Przemówienie to potrzebnem było wreszcie, aby wytłumaczyć rządowi i parlamentarnym frakcyom objektywnie, właściwe stanowisko Koła polskiego w kwestyi reformy wyborczej, o którem się słyszy i czyta tyle oszczerstw i kłamstw. Prof. Głąbiński, wiedział dokładnie co czyni, gdy ze świetnej pod każdym względem mowy, wyrugował choćby najlżejszy apel do uczuć stronnictw niemieckich i jako jedynych argumentów użył cyfr. Parlamentarzysta liczyć się musi z psychologią swego audytoryum, jak rozsądny lekarz, liczy się z usposobieniem a nawet z kaprysami pacyenta.

Na umysł niemiecki, dowód, oparty na suchych cyfrach, działa tak niezawodnie, jak cyankali. Trzeba też było widzieć, jak jeden za drugim z posłów niemieckich zbity został z pantałyku, gdy usłyszał autentyczne cyfry, dowodzące, że Galicya nie jest ostatnim krajem koronnym na punkcie rozwoju oświaty, że Galicya nie jest krajem koronnym płacącym najmniej podatków, że wreszcie Galicya jest tym krajem koronnym, który dostarcza przeszło 34 prc. armii. Cyframi temi trafiał p. G. w Niemców i wrogów Polaków innych narodowości, jako też w oszczerców domorosłych, tych płytkich gadułów, jak młotem parowym. Z cyfrą autentyczną nie ma polemiki, cyfra jest trutką na zdawkowy frazes, którym się bałamuci setki ludzi nieuświadomionych w Samborze, lub Rzeszowie. Przy tej sposobności zwrócić musimy uwagę na znamienny fakt: ani jeden z dzienników niemieckich nie podał tych zabójczych dla wrogów Koła polskiego cyfr, przez posła Głąbińskiego przytoczonych.

Mowa br. Gautscha, którą prezydent ministrów wygłosił nazajutrz po przemówieniu posła Głąbińskiego, była płytka, rozwlekła, a w dodatku i niesmaczna. Zamiast argumentami, posługiwał się br. Gautsch sofizmatami, wykrętami i taniemi dowcipami. Przemówienie to, pełne napuszystej i wyuczonej frazeologii przedstawiało także i pod względem retorycznym wielkie fiasco i wątpić należy, aby wzmocniło osłabioną pozycyę prezydenta ministrów. W sprawie liczby mandatów, stwierdził br. Gautsch, że wniosek rządowy jest jedynie tylko propozycyą a rząd zgodzi się na taki rozdział mandatów, na jakie zgodzą się stronnictwa. Rząd abdykując w tej najważniejszej sprawie z kierującego stanowiska i umywając sobie ręce z kwestyi rozdziału mandatów, okazał swoją słabość i brak zasad w traktowaniu tak doniosłego przedłożenia. Polemika br. Gautscha z prezesem Koła pol., która zwracała się głównie przeciw autonomicznej tendencyi mowy hr. Dzieduszyckiego, wywołała w Kole ogólny niesmak. Odpowiadanie na pytanie pytaniem, uważane jest nie za odpowiedź, ale za wykręt. Hr. Dzieduszycki wspomniał był, że Koło pol. zawsze i w każdej sytuacyi liczyło się z potrzebami państwa i wśród największych burz parlamentarnych dbało o państwowe potrzeby. Br. Gautsch odpowiedział na to szyderskiem pytaniem: czy też państwo nie okazało jeszcze Galicyi dostatecznej życzliwości? Ależ p. Gautsch, czyż Galicya to nie trzecia część całego państwa i czy to, co czyni się dla Galicyi, nie czyni się w interesie samego państwa? Czyż jakakolwiek prowincya niemiecka była w porównaniu do Galicyi upośledzaną? Galicya ma chyba te same prawa co inne prowincye austryackie i rzeczywiście znamiennem było usłyszeć tego rodzaju pytanie wystosowane przez prezydenta ministrów.

Uznanie też należy się p. Daw. Abrahamowiczowi, że nie omieszkał owego odezwania się br. Gautscha napiętnować mianem: czegoś niesłychanego. Bardzo trafnie wykazał p. Abrahamowicz niesłuszność twierdzenia prezydenta ministrów, jakoby powszechne prawo głosowania uczynić mogło przyszły parlament zdolniejszym do pracy i znakomicie ad oculos przytoczył zmienność zapatrywań br. Gautscha, przytaczając ustępy z jego przemówienia w izbie d. 6 października 1905 a obecnie z 14 marca. We Francyi izba uchwala publikowanie w każdej gminie ałszami ważnych enuncyacyi rządowych lub poselskich. Szkoda wielka, że u nas nie ma tego zwyczaju. Byłby to znakomity środek edukacyjny w polityce, środek gruntownego tępienia kłamstw, zatruwających nasze życie publiczne.

Mowa posła Petelenza, skoncentrowanego demokraty, zasługuje na uwagę z tego względu, iż rozwiała nadzieje tych, którzy spodziewali się rozbicia solidarności Koła polskiego. Poseł Petelenz w swoich wywodach za powszechnem prawem głosowania poszedł tak daleko, iż dopominał się go nawet dla kobiet, podniósł atoli niezbędność rozszerzenia autonomii i powiększenia ilości mandatów z Galicyi, jako conditio sine qua non. Bardzo słusznie, wśród oklasków z ław polskich, zaznaczył, że jak u każdego narodu kulturalnego, tak samo i u nas istnieją różnice partyjne, jednakże na gruncie narodowym idą wszyscy razem i dla tego „znajdziecie nas tam, gdzie interes narodowy jest zagrożony, tak silnych i zgodnych, jak dziś w tej sprawie jesteśmy“.

Na tych uwagach kończymy pokłosie parlamentarne z ubiegłego tygodnia. Przebieg dzisiejszego posiedzenia parlamentu znajdą czytelnicy w rubryce telegramów.

Z Królestwa polskiego.

Sprawa terminu wyborów w Królestwie Polskiem została już wyjaśnioną a w sposób pomyślny. Wieści o odroczeniu czy nawet odwołaniu wyborów okazały się bezpodstawne. Nieporozumienie wywołał telegram ministra spraw wewnętrznych polecający pięciu gubernatorom, którzy pokończyli już przygotowania przedwyborcze, aby nie wyznaczali terminu prawyborów przed otrzymaniem zawiadomienia od ministra. Nie chodziło jednak wcale, jak wyjaśnia telegram urzędowy, o wstrzymanie albo odroczenie prawyborów. Tak więc istnieją niejakie dane, że wybory w Królestwie Polskiem odbędą się w terminie, umożliwiającym posłom z Królestwa Polskiego uczestniczenie w otwarciu dumy państwowej.

Ruch przedwyborczy w Warszawie i na prowincyi jest już bardzo ożywiony.

Maryawici.

Regestr gwałtów, których chwyta się obałamucony przez Maryawitów lud, poczyna rosnąć niebezpiecznie. Po Strykowie i Lesznie, dopuścili się maryawici gwałtu w parafii Jeruzall w powiecie skierniewickim. Włościanie wsi okolicznych, podburzeni przez maryawitę ks. Suchońskiego, wikarego w Jezupolu, usunęli z plebanii księdza Osieckiego, proboszcza od czterdziestu kilku lat w parafii zamieszkałego. Włościanie, zwolennicy Osieckiego, dowiedziawszy się o napadzie na plebanię, przybyli ks. Osieckiemu z pomocą. Między nimi a maryawitami wszczęła się bójka, w której 5 ludzi zostało zabitych a 40 rannych.

Teraz dopiero zebrały pisma warszawskie dokładne szczegóły do życiorysu „mateczki“ Felicyi Kozłowskiej. Pochodzi ona z Siedleckiego. Skończyła parę klas w jednem z rządowych gimnazyów warszawskich. Brak środków nie pozwolił jej przejść całego kursu nauk i zniewolił do zajęcia się szyciem. Z porady znajomych księży, wyuczyła się hafciarstwa kościelnego. Życie zamknięte, wyłączne przestawanie z osobami duchownemi, czytanie książek ascetycznych, rozwinęły w niej wrodzoną skłonność do kontemplacyi religijnych. Pod ich wpływem, porzuciła chwilowo igłę i została infirmierką. W tym charakterze pracowała przez czas pewien przy doktorze Popławskim. W 1882 zamieszkała w Płocku. Liczyła wówczas około lat dwudziestu. Przybyła tam jako szwaczka i tercyarka. Skromna szwalnia panny Kozłowskiej przy ulicy Warszawskiej, później Grodzkiej, nie zwracała niczyjej uwagi. Nie zajmowano się też nazbyt jej wielką, manifestacyjnie objawianą, pobożnością. W tym czasie panna Kozłowska była osobą bardzo niezamożną. Dopomagali jej księża. Jeden z kanoników opłacał stale piekara, dostarczającego pieczywa dla zakładu.

Blada brunetka średniego wzrostu, o spojrzeniu cokolwiek zezującem, o ruchach żywych, niespokojnych, czyniła już wówczas wrażenie osoby niezrównoważonej. Bywała często cierpka, roztargniona, kłótliwa. Podlegała napadom histerycznym. Zresztą praktyczna i w zawodzie swym doskonała, umiała łączyć praktyki religijne z pracowitością i umiejętnem kierownictwem zakładu. Aż do 1895 znaczenie i wpływ przyszłej „mateczki“ były bardzo ograniczone. Jeśli myślała o propagandzie, to zamykała ją w obrębie swego zakładu. Ale w tym właśnie roku zaszedł fakt, dzięki któremu otworzyło się przed nią szersze pole działalności. Do Płocka przybył młody ksiądz, którego po skończeniu akademii duchownej, mianowano wikaryuszem przy tamtejszej katedrze. Był to ks. Kazimierz Przyjemski. I on miał skłonność do ascezy, do mistycyzmu i on był rozmiłowany w ekstazach religijnych. Młody kapłan, widując często w kościele pannę Kozłowską, uderzony nadzwyczajną pobożnością tej osoby, zbliżył się do niej, rozmowę zawiązał i uległ urokowi jej mistycznej frazeologii. Stał się też wkrótce nie tylko jej adeptem, lecz i szerzycielem jej zasad. Z nadzwyczajnem przejęciem się rozpowiadał innym kapłanom o jej świętości i mądrości „nieziemskiej“.

Pomiędzy księdzem i dewotką zawiązał się sojusz duchowy. Postanowili założyć dwa zgromadzenia: księży Maryawitów i panien Maryawitek. Przełożoną miała być panna Kozłowska. Zbyt częste przebywanie młodego wikarego u hafciarki tercyarki zwróciło uwagę władzy duchownej. Ksiądz Przyjemski został wysłany z Płocka na parafię Gołymin. Nie zapobiegło to złemu. Kapłan, całkowicie opanowany przez wymowną pannę, na szeroką skalę rozwinął na wsi propagandę „maryawityzmu“. Już miał pozyskanych w Płocku socyuszów w osobach księży: Gołębiowskiego i Czerwińskiego; teraz zjednał sobie jeszcze Rytla, Zebrowskiego oraz wielu młodych kapłanów w dyecezyi warszawskiej, lubelskiej i sejneńskiej. Ci to właśnie adepci dostarczyli pannie Kozłowskiej środków na wybudowanie wielkiego, murem wysokim otoczonego gmachu przy ulicy Dobrzyńskiej, gdzie obecnie króluje. „Mateczka“ i jej adepci aż do 1904 nie stawali w jawnej opozycyi ze zwierzchnością kościelną. Dopiero gdy w tym roku biskup ks. Szembek wytoczył im proces, a stolica święta poleciła księży Maryawitów zgromić, a pannie Kozłowskiej przysłała nakaz rozwiązania zgromadzeń, rozpoczęła się walka, której smutne następstwa wstrząsają dziś Królestwem.

Tortury w Warszawie.

Prof. Jan Baudoin de Courtenay zamieścił w petersburskiej „Rusi“ przerażający opis tortur i okrucieństw, jakich się dopuszcza w Warszawie na więźniach politycznych nowo mianowany naczelnik oddziału śledczego, Grün. Profesor zaznacza, że wiadomości, jakie zebrał, pochodzą ze źródła jak najbardziej autentycznego. Pisze on: „Wincenty Sieczka i Edmund Kępski zostali w oddziale śledczym okrutnie obici. W ciągu 4 nocy bito ich pałkami. Sieczkę uderzono kijem po uchu tak silnie, że utracił słuch. Skutkiem tego trapią go ataki chorobowe (konwulsye, kurcze) i jest pozbawiony przytomności. „Umieraliśmy — pisze jeden z uwięzionych — skutkiem pragnienia, a wody dać nam nie chciano, by nas skłonić do przyznania się do winy, w której my bynajmniej nie mieliśmy udziału. Zmuszali nas do picia wódki, a gdyśmy odchodzili od przytomności, nakazywano nam pod groźbą pałek potwierdzać ich słowa i podpisywać protokoły, grożąc wyrywaniem zębów. Rwali nam włosy z głowy, skakali ze stoła na piersi i brzuch, bili pałkami po goleniach, łechtali nawet po podeszwach, męczyli sposobami najbardziej wyrafinowanymi i zmuszali nas do podpisywania protokołów“. „Ruś“ przytaczając to wszystko, daje artykułowi za nagłówek: „Uspakajający regime Witte-Durnowo“.

Na innem miejscu pisze wspomniana gazeta, że minister Durnowo założył w Warszawie za pośrednictwem swego powiernika, Grüna, mordownię śledczą. Pismo prof. Baudoin de Courtenay'a wyświetla, w jaki sposób Grün prowadzi śledztwo z tymi, których zamierza puścić w „swoim czasie“ na wolność. Dalej pisze „Ruś“ że można sądzić, iż Grün jest człowiekiem wprost obłąkanym, ale on mimo tego pozostaje w urzędzie, chyba na to, aby poddawać śledztwu tych, których zamierza nie wypuścić żywymi z pod swej władzy.

„Ruś“ kończy: „Żądamy, aby ta sprawa została bezzwłocznie zbadaną, aby p. Grüna poddano ścisłej obserwacyi lekarskiej i aby on wobec sposobów prowadzenia przez się śledztwa (bicia przez 4 noce pałkami, tortur pragnienia, upajania wódką, wyrywania włosów, skakania na piersi i brzuch) był zapytany, jakie to ustne polecenia otrzymał od p. Durnowa w dziedzinie „uspokoitielnawo rezima“. Kiedy też zaprzestanie się nadawania urzędów państwowych niezbicie nienormalnym ludziom?“

Angielscy, francuscy i włoscy korespondenci petersbursoy dzienników zagranicznych publikują obecnie w swych pismach treść listu prof. Baudoin de Courtenay'a, dając zarazem wyraz oburzenia, iż „postępowy“ rząd rosyjski wskrzesza w XX wieku nieludzkie praktyki inkwizycyj średniowiecznych.

Sprawa marokańska.

Ze wszech stron zapewniają, że na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu konferencyi algecirskiej przyjdzie do przesilenia. Sądzą oraz, że Francya i Niemcy ugodzą się nareszcie tak, iż nie będzie ani zwyciężcy ani zwyciężonego.

Niemcy żądają w sprawie policyjnej ustanowienia jeneralnego inspektora (oficera szwajcarskiego lub holenderskiego) z siedzibą w Casablanca i komendą policyjną w tym porcie, czem ma być uwydatniony międzynarodowy charakter instytucyi policyjnej. Francya gotowa zgodzić się na generalnego inspektora, któryby rezydował w Tangerze, jako siedzibie ciała dyplomatycznego, ale w żaden sposób nie chcą zezwolić, aby on rezydował w Casablanca i nadto miał odrębną komendę policyjną; cała policya musi być francusko-hiszpańską, także w Casablanca. W tem obecnie cały sęk sprawy. Tutaj dodamy, iż Szwajcarzy wielce są zdumieni, że bez porozumienia się z nimi miałby jakiś oficer

---

18

NA GAŁĄZCE

powieść przez PIERRE de COULEVAIN.

(Ciąg dalszy.)

— Matka moja jednak przyzwoliła z żalem na moje małżeństwo. Wiedziała, że pan de Myéres grał namiętnie w karty i był lekkomyślny. Pragnęła ustrzedz mię od zmartwień, jakich sama zaznała, ale napróżno; nie usłuchałam jej przedstawień, ani nawet jej prośby.

Umilkłam na chwilę. Krew uderzyła mi do głowy, to, co mi zostało do opowiadania, bolało mię i upokarzało!

— Naturalnie — nie była pani szczęśliwą? — zapytał sir William a sympatycznem współczuciem.

Zaśmiałam się nerwowo.

— Nie byłam szczęśliwą! powtórzyłam z ironią, byłam nią nad miarę — jak mało kobiet, tylko że moje szczęście było oszukane! Pan de Myéres posiadał przymioty, które mię oczarowały — czarują dotąd, rasowy — doskonale ułożony, wykwintny, miły w obejściu, umysł autorski, temperament namiętny, powabna w nim przymieszka siły i słabości. Jedną tylko miał wadę — grał... spostrzegłam tę iskrę w oczach jego — zdradzała obejmującą go od czasu do czasu namiętność. Chwile te bywały jednak rzadkie. Zaznałam skutków przegranej i wygranej, jak moja matka, przebywałam długie noce oczekiwania i trwogi; zapominałam wszakże o wszystkiem, gdy powracał, słysząc odgłos kroków, dźwięk głosu jego.

Obecność jego tyle miała mocy nademną, iż wierzyłam, iż jest w nim jakaś siła magnetyczna. Kochał mię, mówił mi to ciągle ślicznemi słowami. Byłam szalenie dumną z tego, że potrafiłam utrzymać serce i zmysły tego człowieka zmiennego w miłości.

Po czternastu latach małżeństwa pierwszem mojem prawdziwem zmartwieniem było zasłabnięcie męża mojego. Reumatyzm — na który cierpiał czasem, źle oddziałał na serce, czuł w niem jakieś zimno, na które nic nie pomagało, brakło mu powietrza, każdy taki atak groził życiu. Ostatni — trwał ośm dni, w czasie których nie spoczywałam, ani na chwilę. Wreszcie lekarz orzekł, że złe ustąpiło. Mimo to nie chciałam odejść. Około dziesiątej wieczór usnął spokojnie; pochyliłam głowę na jego poduszkę i trzymając go za rękę, słuchałam radośnie lekkiego oddechu jego; usnęłam w końcu mocno. Wczesnym rankiem zbudziło mię poczucie ostrego zimna — strasznego, jedynego w swoim rodzaju — zimna śmiertelnego... Przyszła śmierć — jak zbir nocny — i stała tam surowa, nieubłagana, tajemnicza.

Freddy zawarczał pod wrażeniem silnego wzruszenia, pan jego targnął go nerwowo za ucho.

— Proszę zostawić uszy Freddy w spokoju — mówiłam zimno, inaczej urwie mu je pan chyba za chwilę.

Jakoż mógł pan osądzić z opowiadania mojego, jak ściśle byliśmy złączeni z panem de Myeres, myślałam często, że szczęście moje przechodziło marzenia mej młodości. Niespodziana tedy rozłąka rozdarła mi duszę, zgnębiła ciało.

Kiedy ubierałam go po raz ostatni, gdy dotykałam tych martwych członków, doznawałam jakiejś dzikiej rozkoszy, w poczuciu nadmiernej boleści przyjemnie mi było czuć gorące łzy płynące mi obficie. Śmierć wygładziła zmarszczki trosk na czole mojego męża, twarz przybrała wyraz spokoju i młodości, których nie znałam u niego. Wydał mi się cudnie pięknym. Strzegłam go sama zazdrośnie, nie chciałam by ktokolwiek był przy nim. Pokój jego przytykał do saloniku, drzwi były otwarte, tam zajmowałam się potrzebnemi przygotowaniami; użyłam całej siły charakteru, byłam zupełnie spokojną. Około piątej służący podał mi trzy listy, adresowane do pana de Myeres do klubu, a które groom właśnie stamtąd przyniósł. Na jednej kopercie zdawało mi się, iż poznaję pismo baronowej d' Hauterive, mojej cioteczne siostry i serdecznej przyjaciółki od lat dziecinnych; mieszkającej w zamku des Rocheilles blizko Perigneux. Otworzyłam list bezmyślnie, przeczytałam raz, drugi raz, nie mogąc pojąć. Wie pan, czego się dowiedziałam?

— Moja cioteczna siostra, przyjaciółka od dziecka, była po prostu kochanką mojego męża.

Sir William wydał okrzyk zdumienia.

— Tak zapowiadała mu przybycie swe do hotelu V... z małym Gwidonem, pochrześnikiem pana de Myeres, a który był synem jego! Odkrycie to rozburzyło mi w duszy huragan szału.

Rzuciłam się na pana de Myeres, porwałam trupa i wtrąsnęłam nim gwałtownie, krzycząc mu w ucho:

— Oszukałeś mię, oszukałeś. Wreszcie upuściłam martwe jego ciało i cofnęłam się przerażona popełnionem świętokradztwem. Przez chwilę patrzyłam na mojego męża z tą ciekawością, z jaką przypatrujemy się zbrodniarzom. Zdradził mnie, przecież należał do innej!... Ogarnął mię szalony gniew, postąpiłam ku niemu, z chęcią przebicia trupa! Pragnęłam zabić umarłego. Pan nie możesz wiedzieć, co to za uczucie — rzekłam zniżając głos, została mi jakoby plama w duszy. I znowu nachyliłam się ku panu de Myeres, tuż, tuż bliziutko... Nie przebaczę ci, — mówiłam przez zaciśnięte zęby, nie przebaczę, słyszysz? Nie słyszał. Zemsta moja nie mogła go dosięgnąć, był po za jej obrębem! Czy rzeczywiście był tam hen! Daleko?

Gdy się podniosłam, usta jego zdawały się uśmiechać, uśmiechem, w którym przebijała czułość i litość, litość którą się ma dla dzieci i coś jeszcze niezwykłego, czego dotąd zrozumieć nie mogę. Uśmiech ten podziałał na mnie jakby magnetyzm niebiański. Zwalczył mię, uspokoił. Czułam go, towarzyszył mi nawet, gdy się oddaliłam. Zwróciłam się jeszcze z progu do mojego męża i zawołam „nie, nie przebaczę nigdy“. I znowu ten uśmiech tajemniczy zamknął mi usta i był mi rosy kropelką przez całe późniejsze lata.

— Straszne przejście — przerwał sir William z wyrazem współczucia.

(C. d. n.)

Nowo otworzony Magazyn pod firmą **Bolesław Błocki** Lwów, ul. Chorążczyzna 6 (róg Akademickiej) poleca: **Płótna, Bieliznę stołową, Pościel, Wyroby Trykotowe, Bieliznę męską, Zefiry, Perkale, Oxfordy.**
Ceny umiarkowane. — Towary przedniej jakości. — Wybór wielki

szwajcarski obejmować drażliwą, niepotrzebną dla Szwajcaryi posadę generalnego inspektora policyi marokańskiej. Podobno tak samo ma się rzecz z Holandyą. To też słychać, że Niemcy teraz proponują oficera austryackiego na tę posadę, na co Francya zapewne nie zezwoli, ani też Austrya.

W szerokich kołach niemieckich pragną, aby gabinet berliński ustąpił co do Casablanca, jest bowiem faktem niezaprzecznym, że im dłużej ciągnąć się będzie historya algecirska, tem szczuplejsze wawrzyny odniosą z niej Niemcy. Dzisiaj jest namacalnem, że Niemcy, zamiast upierać się przy oddaniu sprawy marokańskiej pod sąd konferencyi międzynarodowej, byłyby niezmiernie więcej uzyskały, zawierając osobną konwencyę z Francyą, w którejby uczyniły ustępstwa co do Maroku, a natomiast zdobyły od Francyi ustępstwa bardzo potrzebne w sprawach kolonialnych (w Togo i Camerunie). Jakoż cesarz Wilhelm ani myślał wszczynać jakąś historyę co do Maroku, ale bar. Holstein zdołał różnemi intrygami inaczej obrócić sprawę i ostatecznie cesarz wybrał się do Tangeru. Odtąd szło już o honor cesarza i Niemiec.

Mimo to obiega w Paryżu wiadomość, że cesarz już się skłaniał do decyzyi, ale tydzień temu Radowitz i nieszczęsny Tattenbach donieśli z Algeciras, że przeważna większość delegatów oświadcza się za przyjęciem przez Niemcy projektem austryackim i nie przyznaje racyi Revoilowi co się okazało wręcz mylnem, gdyż poza Niemcami nie stoi nikt oprócz Austryi, ale i ta nie zupełnie.

Prasa niemiecka zapewniała nawet, że już i Anglia poczyna odstrychiwać się od Francyi. W lot oświadczył na konferencyi delegat angielski Nicolson, że Anglia we wszystkiem popierać będzie Francyę, a na dobitek angielski minister spraw zagran. lord Grey przesłał Nicolsonowi w nocy z 14 na 15 następującą instrukcyę:

1) Wogóle jak poprzód tak i nadal użyczać Francyi we wszystkich niezałatwionych jeszcze sprawach absolutnej i nieograniczonej pomocy
2) Specyalnie zaś popierać Francyę energicznie w jej oporze przeciw temu, aby inspektor policyjny komendę w Casablanca albo w jakim innym porcie otrzymał, i port ten z pod policyi francusko-hiszpańskiej wyjęty został.

Nowy gabinet francuski, a zwłaszcza minister spraw zagr. Bourgeois jest w położeniu bardzo trudnem. Nie może on ani na włos odstąpić od postawionych przez Rouviera żądań, bo cały gabinet wyleciałby wnet w powietrze. Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów toczyła się rozprawa nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych. W dyskusyi zabrał głos minister Bourgeois i oświadczył, iż prowadzić będzie dalej politykę pokojową swego poprzednika. „Berl. Tageblatt“ donosi, że gabinet berliński zastanawiał się nad propozycyami, jakie wnieść ma w Algeciras, tudzież że położenie jest bardzo poważne.

Kronika.

Lwów, dnia 20 marca 1906

Kalendarzyk.

We środę 21 marca Benedykta. — Gr. kat. Fteofylakta. — Kal. słow. Lubomira.
Wschód słońca 6·09 zachód 6·06

W czwartek 22 marca Oktawiana. — Gr. kat. S. S. 40 Mucz. — Kal. słow. Godysława.
Wschód słońca 6·07, zachód 6·07.

W piątek 23 marca Wiktora M. — Gr. kat. Kondrata M. — Kal. słow. Zbisława.
Wschód słońca 6·05, zachód 6·09.

Do dzisiejszego numeru dołączamy „Tygodnik Mód i powieści“ dla tych szan. prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Cesarz** przyjął na wczorajszych posłuchaniach między innymi księcia Andrzeja Lubomirskiego i posła dr. Henryka Wielowiejskiego.

— **Leon hr. Piniński** wyjechał z końcem ubiegłego tygodnia do Hiszpanii.

— **Ks. kanonik Adam Sapieha** — jak telegrafują z Rzymu — przybył już tam i objął służbę rzeczywistego tajnego podkomorzego w Watykanie po ks. Zichy'm, mianowanym biskupem na Węgrzech. Zamieszkał on w Watykanie, gdzie mieszkają wszyscy czterej „camerieri segreti“.

— **O. Bakanowski** przyjeżdża w czwartek z Wiednia do Lwowa, celem wygłoszenia szeregu nauk rekolekcyjnych.

— **Dr. Stan. Nowodzielecki**, wybrany na ostatniem walnem zgromadzeniu jednym z dyrektorów gal. Tow. kredytowego ziem., złożył już przepisaną statutem przysięgę w ręce p. namiestnika i objął urzędowanie.

— **Mianowania i przeniesienia.** Cesarz zamianował profesora gimnazyalnego we Lwowie dr. Emila Sawickiego dyrektorem gimnazyum Franciszka Józefa w Tarnopolu.

P. Adam Cybulski został mianowany sekretarzem kancelaryi akademii sztuk pięknych w Krakowie.

Lwowski wyższy sąd kraj. przeniósł starszego oficyała kancelaryjnego w Sadagórze, Wacława Fiałkę, do sądu kraj. we Lwowie i prowadzącego księgi gruntowe w Samborze, Kazimierza Małeckiego do Przemyśla, oraz zamianował prowadzącymi księgi gruntowe a to: starszego oficyała kancelaryjnego w Bursztynie Dmytra Deńkę dla Stanisławowa, zaś oficyałów kancelaryjnych Franciszka Trzecieckiego w Kołomyi dla Stanisławowa i Juliana Bieleckiego w Nadwórnie dla Sambora a starszymi oficyałami kancelaryjnymi oficyałów kancelaryjnych Wiktora Danikowskiego w Winnikach dla Bursztyna i Antoniego Bindera w Tłustem dla Radziechowa.

— **Rada szkolna krajowa** zamianowała F. Wohlmana zastępcą nauczyciela w gimnazyum w Drohobyczu i przeniosła zastępcę naucz. Antoniego Ogniewskiego z gimnazyum w Drohobyczu do gimnazyum w Jarosławiu; zamianowała Walentego Saneckiego i Fr. Kulasa nauczycielami 5-klasowych szkół, pierwszego w Nisku, drugiego w Tarnobrzegu, oraz ks. Walentego Szasta katechetą rzym.-kat. w szkole żeńskiej św. Jadwigi w Rzeszowie.

— **Prawo publiczności.** Minister oświaty nadał prawo publiczności 4-klasowej szkole ludowej dla dziewcząt Sióstr Notre Dame, we Lwowie.

Kronika lwowska.

÷ **Św. Józef** jest patronem trzech księży arcybiskupów lwowskich: ks. Bilczewskiego, ks. Webera i ks. Teodorowicza. U ks. arcyb. Teodorowicza i Webera jawiło się też wczoraj mnóstwo osób, zajmujących w mieście naszem wybitniejsze stanowiska, składając im hołd należny i życzenia, aby jak najdłużej dla dobra Kościoła i Ojczyzny w zdrowiu pracować mogli. Nadto każdy z obu tych arcypasterzy otrzymał z kraju mnóstwo telegramów i listów gratulacyjnych. Ks. arcybiskupa Bilczewskiego nie ma we Lwowie; po konferencyi biskupiej w Wiedniu wyjechał na kilkutygodniowy odpoczynek do jednej z miejscowości nad Adryatykiem, skąd dopiero w sobotę 24 bm. powróci do Lwowa. Nie mniej atoli w południe do pałacu arcybiskupiego przybywało mnóstwo osób, które bądź to zostawiały karty wizytowe, bądź to podpisywały się na arkuszu a nadto z całego kraju nadeszło około tysiąca listów i telegramów gratulacyjnych, jakby dla zamanifestowania czci i przywiązania w obec nieuzasadnionych ataków ze strony ruskiej przeciw dostojnemu arcypasterzowi.

Na prośbę naszą, zwróconą do ks. kanclerza Józefa Bilskiego, pozwolono nam przeglądnąć stosy owych życzeń, z których pomijając pochodzące od duchowieństwa, notujemy: z Rzymu: Ss. Nazaretanki i jeden prywatny. Z Lublany ks. biskup Jeglicz. Z Wiednia: grono posłów do rady państwa i stowarz. Ojczyzna. Z Czerniowiec od tow. „Przyjaźń“ „Gwiazda“ i „Unitas“ a z Zastawny od „Czytelni polskiej“. Dalej z Galicyi nadeszli życzenia parafianie żabinieccy, sodalisi ziemi sambersko-przemyskiej, zebrani na dorocznych rekolekcyach w Chyrowie, komitet organizacyi narodowej w Firlejowie, Ss. Służebniczki z Dębicy, gmina Taurów wraz z dworem, grona nauczycielskie szkół męskiej i żeńskiej w Kopyczyńcach wraz z dziatwą szkolną, chrześcijańskie kuchnie ludowe w Stanisławowie, parafia Koszlaki, parafianie z Kopyczyniec (kilkaset podpisów), członkowie stow. katolicko-narodowego pod wezwaniem św. Józefa w Stanisławowie, rada nadzorcza i dyrekcya banku mieszczańskiego w Stanisławowie, związek katolicko-społeczny w Drohobyczu, sodalicya maryańska w Stanisławowie, zakład wychowawczy w Chyrowie, parafia w Ostrowie, rada gminna w Iwanówce ad Trembowla, wydział polskiej organizacyi narodowej, gmina Mikulińce, wydział bursy im. Kraszewskiego w Stanisławowie, koło mieszczan katolickich w Stanisławowie, kongregacya maryańska pań w Tarnopolu, tow. gimn. „Sokół“ w Rohatynie, rada gminna w Ludwikówce, członkowie czytelni polskiej w Milatynie nowym, czytelnia polska w Nowosiółce, rada gminna w Dulibach, parafianie ze Stanisławowa, Matka Marya Marcelina z 92 siostrami, z 65 pensyonarkami, z 180 dziatkami ze szkółek, z czeladką zafurtową z Niżniowem, Jarosławiem i z Sączem w Jasłowcu, koło pań T. S. L. w Stanisławowie, czytelnia polska w Mikołajowie, dekanat kołomyjski, koło Polek T. S. L. im. Sienkiewicza w Stanisławowie, Tow. św. Wincentego a Paulo w Stanisławowie, koło męskie T. S. L. w Stanisławowie, parafianie w Bóbrce (kilkaset podpisów, w tem wielu włościan), Zwierzchność gminna, Tow. właścicieli realności, kółko rolnicze, komitet budowy kościoła, straż ochotnicza i zarząd szkoły w Kleparowie, przełożeństwo gminy chrześcijańskiej w Buczaczu, dziatwa szkolna w Pyszkowcach, zarząd szkoły w Dźwinogrodzie mieszkańcy miasta Buczacza i powiatu (tysiące podpisów), parafianie z Komarna (setki podpisów), parafianie przemyślańscy (setki podpisów); Ze Lwowa nadeszło mnóstwo telegramów i listów, między innemi od grona dyrektorów szkół miejskich, od sodalicyi maryańskiej panów i od stow. „Gwiazda“ itd.

— **Przyjście wiosny.** Deszcz zmieszany ze śniegiem siecze o szyby okien, rtęć w termometrze waha się tuż nad punktem marznięcia, a jednak wesoło mówimy: przyjście wiosny. Gdyż stoi już ta upragniona u progu. Niektórzy widzą już nawet, że próg przestąpiła. Tak astronom zaręcza, że przekroczyła ona próg punktualnie 21 marca, meteorolog zaś widział ją z tej strony progu już nawet 1 marca. Oprócz tych dwóch, naukowo ustanowionych terminów przyjścia wiosny są jeszcze dwa inne a zmienne, najpierw dla człowieka przeciętnego, który w niektórych latach jeszcze w kwietniu nosi futro, a w tym roku przed dwoma tygodniami już miał dnie, w których przywdziewał letnią narzutkę, a potem dla fenologa i zbliżonego do niego estetyka i miłośnika natury, który nie może wyebrazić sobie przyjścia wiosny bez jej barwnej ozdoby i słodkiej woni. Dla fenologa wiosna oznacza pewien okres wegetacyjny, którego początek określa zakwitnięcie pewnych roślin. Profesor Ihne wybrał nawet 13 roślin, między tami jabłoń, czereśnię, kasztan, bez, obliczył ich porę kwitnięcia i podług tych podzielił środkową Europę na 5 stref. W pierwszej wiosna przychodzi między 22 a 28 kwietnia, w ostatniej między 20 a 26 maja, tak że wjazd wiosny do środkowej Europy dokonuje się w pięciu tygodniach. My mieścimy się w piątej strefie.

÷ **Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenie w czwartek 22 bm. o 6 wieczór.

÷ **Raut tuchlański**, zapowiedziany na sobotę d. 24 marca został z powodów od komitetu niezależnych odwołany na czas nieograniczony.

÷ **Zakończenie strajku drukarzy.** Po sześciu dniach strajku powrócili dziś rano do pracy, w myśl uchwały wczorajszego zgromadzenia, zecerzy i maszyniści drukarssy. Pomocniczy maszynowy personal liczący blisko 300 osób nie pracuje od dwu tygodni, domagając się ujęcia warunków płacy w cennik, oraz uznania ich za organizacyę zawodową, czemu właściciele drukarń stanowczo się sprzeciwili, wychodząc z zasady, że personalu pomocniczego nie można uważać za t. z. robotników ukwalifikowanych. Z tego powodu uchwalili zecerzy i maszyniści ubiegłego wtorku przystąpić natychmiast i bez wypowiedzenia pracy do strajku, aby w ten sposób dopomódz personalowi pomocniczemu.

Ponieważ wszyscy zecerzy w Galicyi należą do austryackiego Związku drukarzy, a właściciele drukarń tworzą również odrębny Związek, którego siedzibą jest Wiedeń, przeto po wybuchu strajku zecerów zjechali do Lwowa delegaci Związku właścicieli drukarń pp. Engel i Reisser, oraz delegat Związku towarzyszy drukarskich p. Reifmüller, w celu poinformowania się o stanie rzeczy.

Delegaci pracodawców wpływali na członków lwowskiego Gremium właścicieli drukarń, aby nie dopuścili do uznania personalu pomocniczego jako organizacyi zawodowej, a zarazem oświadczyli, że wobec tego, że zecerzy nie wypowiedzieli pracy na dni 14, należy to uważać za zerwanie cennika normalnego, który obowiązuje od 1 stycznia br. na okres 8-letni, a który to cennik zawiera odnośny ustęp, obowiązujący tak pracodawców, jak i robotników. Dodali prytem, że zdecydowani są na wypadek dalszego trwania strajku zecerów, spowodować uchwałę zamknięcia na czas nowych pertraktacyj cennikowych wszystkich drukarń w Austryi. Odnośnie do tych wywodów Gremium zapowiedziało wczoraj zecerom, że jeśli od wtorku nie rozpoczną pracy, uważać będzie cennik normalny za zerwany i to nie tylko we Lwowie, ale w całej Galicyi i Austryi. Także delegat wiedeński zecerów p. Reifmüller demagał się powrotu zecerów lwowskich do pracy, bo w przeciwnym razie 1400 robotników drukarskich naraziłoby się na to, że z dniem dzisiejszym pozbawieni byliby cennika normalnego. Dyskusya nad tym wnioskiem, przeprowadzona wczoraj wieczór w sali Gwiazdy, była bardzo burzliwa, większością głosów atoli uchwalono powrócić dziś do pracy a Gremium oświadczyło, że życzenia personalu pomocniczego weźmie pod rozwagę.

÷ **Skandal** we Lwowie w zeszłym tygodniu się wydarzył, był nim mianowicie występ autora „Legend“ p. Niemojewskiego na „wieczorze autorów“. Nabluźnił on tam takie mnóstwo, że jak się dowiadujemy, prokuratorya państwa wdała się w tę sprawę. Na mieście opowiadają jeszcze o drugim skandalu, w który także miały wkroczyć władze sądowo-karne.

Kronika krajowa.

Agitacye ruskie. Rusini za-sańscy, mieszkający w Krynicy, a zatem na równoleżniku mazurskiego Tarnowa, urządzili „zbory“ ruskich mężów zaufania Galicyi zachodniej i oświadczyli się przeciw systemowi proporcyonalnemu wyborów, za przyznaniem 2 mandatów poselskich mniejszościom ruskim na Mazurach i za pomnożeniem ilości posłów galicyjskich o 32, naturalnie z przyznaniem większości mandatów — Rusinom.

„Narodni wiesa ta manifestacii“, odbyły się licznie w pow. kamioneckim: w Niemcach, w Oglądowie, w Pleretynie, Sucznej, Pawłowie i Grabowej. W Pawłowie, majątku p. Romana Ujejskiego, syna twórcy „Chorału“ nie przyszło „wicze“ do skutku, ponieważ nikt we wsi nie chciał dać odpowiedniego lokalu. Agitatorzy musieli się ograniczyć na poufnych „zborach“, na których jątrzył lud znany wróg polskości, par. Zelskij.

Znany „dijaes“ par. Danyłewicz urządził „wicze“ w Zahajcach (p. Podhajce); bałamucono tam i kolonistów polskich, wzywając ich, by się oświadczali przeciw proporcyonalności wyborów. „Dijaes“ Buczacki „pouczał“ chłopów w duchu antipolskim u brzegów Sanu, w Strożach wielkich (koło Sącza). W pow. trębowelskim wiecowano: w Ostrowcu, Zębowie, Zaściańcu, Słobodce strus. i Kebyłowłokach. W tarnopolskim: w Ładyczynie, Myszkowicach i Łącznie małej. Wreszcie w pow. cieszanowskim „pouczano“ lud w Olesyczach i Fatorach.

Sankcya ustawy. Cesarz sankcyonował uchwaloną przez sejm ustawę w sprawie wliczenia gmin Borysław i Tustanowice do rzędu gmin, które obowiązuje regulamin z 23 lipca 1896 D. u. kr. 51.

Z Borysławia piszą nam: Szyb ar. 1 towarzystwa „Urycz“ na Wolance, własność Gartenberga, Streyera i Leonarda Wiśniewskiego ustalił produkcyę ropy skalnej na 8 cystern dziennie. Szyb ten jest dalej wiercony; obecnie ma 850 metrów głębokości. Cały teren tego towarzystwa ma 50 morgów obszaru. O ile produkcya ropy w Borysławiu upada, te na Wolance są coraz większe widoki obfitej produkcyi.

Z okolic Gródka piszą nam: Dnia 7 marca zgorzało w Dobrzanach w pow. Gródeckim sześć gospodarstw chłopskich, a właściciel Dobrzan, p. Karol Wiszniewski, dał im osterysta koren i tymczasowe mieszkania a bydło ich żywi w swojej stajni swoją paszą. Gdzie się podzieli teraz ci chłopscy prowodyrzy? gdzie popi na wicza tu ściągający? gdzie Stapiński posyłający tu swego „Przyjaciela ludu“? Nikogo nie ma i nikt się do tych pogorzelców nie przyznaje.

A w sąsiedniej wsi Ujezdce niezabitowskie p. Stan. Niezabitewski darował na „carskie drzwi“ w cerkwi tysiąc koron, które gmina miała złożyć. Popi atoli tak chłopów podburzowali, że ci nawet podziękować nie pozwli. *T. P.*

Miasteczko Lutowiska w pow. liskim pozbawione jest kościoła obrz. łać. a istnieje tam jedynie na gruncie wydzierżawionym rodzaj baraku, w którym nabożeństwa są odprawiane. Ekspozyt ks. Michał Huciński zabrał się do dzieła wybudowania tam choćby skromnego, murowanego kościółka, a że w okolicy samej nie sposób zebrać potrzebnych na ten cel funduszów, okazał gotowość odbycia podróży celem kołatania do serc szlachetnych. Ks. biskup Pelczar w piśmie upoważniającem ks. Hucińskiego do składek powiada: „Prosimy wszystkich pobożnych, do których ten kapłan się da, aby go łaskawie przyjmowali i dla sprawy katolickiej i narodowej, dla której trudy swe poświęca, ofiarnymi być raczyli a Bóg będzie zapłatą ich zbytnie wielką“. Ks. Huciński otrzymał także na zbieranie składek zezwolenie z namiestnictwa i magistratu lwowskiego i rozpoczął kwestować obecnie we Lwowie, gdzie zamieszkał przy ul. Chrzanowskiej l. 4, willa p. Ramułta.

Zatonięcie statku. Spacerowy statek „Halicz“, stojący na kotwicy na Dniestrze w Haliczu, zatonął w ubiegłym tygodniu pod naciskiem płynącej i piętrzącej się kry. Obecnie pracują nad wydobyciem go z wody. Całe wewnętrzne, kosztowne urządzenie, meble, wszystko zrujnowane.

Kronika powszechna.

§ **Tajemnicza zbrodnia.** W Praterze znaleziono — jak z Wiednia telegrafują — zastrzelonego młodego człowieka, którego agnoskowano jako Mieczysława Ronbę, słuchacza filozofii z Warszawy. Był on w Warszawie aresztowany podczas ostatnich rozruchów a wypuszczony następnie za kaucyą na wolność, wyjechał do Wiednia. Dzienniki wiedeńskie sądzą, że Ronba był obłąkanym.

§ **Namiestnik Tyrolu** br. E. Schwarzenau został uwolniony z tego stanowiska i zamianowany prezydentem senatu przy trybunale administracyjnym.

§ **Aresztowanie posła.** Z Budapesztu telegrafują: Były poseł dr. Eötvös, który w swoim czasie został zasądzony za sprzeniewierzenie, został wczoraj aresztowany pod zarzutem nakłaniania do fałszywego świadczenia.

§ **Panna Marya Rygierówna**, córka rzeźbiarza, autora pomnika A. Mickiewicza w Krakowie, wyszła za mąż w Medyolanie za p. Wirginiusza Cerradi, wybitnego socyalistę i kandydata na posła z stolicy Lombardii. Jak wiadomo, już jedna Polka, panna Zakrzewska, zaślubiła księcia Tasca di Cuto z Palermo, jednego z leaderów partyi socyalistycznej w Sycylii.

§ **Kradzież dokumentów rosyjskich.** Petersburska „Ruś“ donosi, że w rosyjskiem ministerstwie marynarki skradziono ważne dokumenty tajne i sprzedano je obcemu mocarstwu. Rozchodzi się o ni mniej ni więcej, jak o dokładne rysunki, plany i pomiary łodzi podwodnych najnowszego systemu rosyjskiego. Papiery te, jak i inne tego rodzaju rzeczy, przechowywano starannie i w największym sekrecie w ogniotrwałych skrzyniach żelaznych, w gmachu ministerstwa marynarki.

Dochodzenia wykazały, że plany-oryginały są nietknięte, ale że ze wszystkich zdjęte dokładne kopie i te kopie właśnie przychwycono. Aresztowanym został pisarz, pracujący od lat 4 w głównym zarządzie budowy okrętów wojennych, niejaki Kobylin. Tak on, jak i inni pisarze popierali skromne pensye. Tymczasem podczas rewizyi znaleziono u niego znaczne sumy pieniężne, obliczane na tysiące. Pieniądze te skonfiskowano, ponieważ Kobylin nie wyjaśnił sędziemu, skąd one pochodzą. Skradzione kopie zabrane pośrednikowi obcego mocarstwa. Pytanie tylko, czy te kopie były jedynemi. Plany i pomiary dokonane są z wielką ścisłością, pismo jest kaligraficzne, co wszystko wskazuje, że dokumenty kopiowała jakaś bardzo wprawna ręka. W nagłówku wyszytychowano pismem rondowem „Maszstab w diujmach“ (Pomiar w calach). „Ruś“, notując to wszystko, dodaje: „Przychwycenie tych dokumentów wywołało wielki skandal nietylko w ministerstwie marynarki, ale nawet i wśród przywykłej do wszystkiego publiczności“.

§ **Telefon bez drutu.** W Tokio porucznik marynarki Kimuro miał wynaleść telefon bez drutu. W Tryeście zaś dwaj studenci techniczni Jerzy Valle i Albert Plisnier, którzy już od pewnego czasu zajmują się doświadczeniami fizykalnemi, zbudowali przyrząd do przeneszenia głosu za pomocą elektryczności, ale bez przewodów. Doświadczenia z tym przyrządem, podjęte w tryesteńskim Ogrodzie botanicznym, dały wynik zachęcający do dalszej pracy. Ministerstwo oświaty, chcąc zapewnić materyalną podstawę dla pracy obu wymienionych studentów, wyznaczyło im na razie odpowiednią zapomogę i ma w miarę postępu prac udzielać dalszych wsparć.

Zmarli.

Wiktor Brzeski notaryusz, były prezes krakowskiej izby notaryalnej, właściciel dóbr, umarł w Krakowie, przeżywszy lat 75.

Wiktor Kolesvary, em. dyrektor kolei państw. w Krakowie, przeżywszy lat 70.

Kazimierz hr. Łubieński zmarł dnia 13 b. m. w majątku swoim Krakowcu w Galicyi. Syn Seweryna i Amelii z hr. Jezierskich po wczesnym zgonie ojca, wychowanym został przez matkę, znaną matronę polską, której imię złotemi zgłoskami zapisanem jest w księdze męczeńskiej historyi Unii. Poślubiwszy w roku 1872 wielkopolankę Jadwigę z Rożnowskich, córkę śp. Edwarda z Sarbinowa i Wiktoryi z hr. Poninskich osiadł z żoną w rodzinnym Jabłoniu, w samem sercu Unii podlaskiej. Prześladowanie bohaterskich Unitów sroższyło się wówczas w całej swej grozie. Jeszcze nie była zastygła krew rozstrzelanych u bram kościoła chłopów pratulińskich W okowy i na wygnanie szły całe wioski, w więzieniach jęczeli oporni schizmie, a żandarmi czyhali na misyonarzy, przemykających się od wsi do wsi. Msza św. odprawiała się nocą w kryjówkach, nieraz po lasach głębokich. Na te ciężkie czasy przypadły pierwsze lata pobytu hr. Łubieńskich na Podlasiu. Pałac jabłoński stał się od pierwszej chwili podporą i przytułkiem dla prześladowanych. Jego mieszkańcy rozwinęli w całej okolicy działalność tak skuteczną, że niebawem zwróciła ona uwagę władz rządowych. Zaczęły się donosy, szpiegowania, wywiady i rewizye. Zaczęło się donosy, szpiegowania, wywiady i rewizye. Wreszcie fakt przechowania w swym domu śledzonego misyonarza stał się dla hr. Łubieńskich przymusową przyczyną do opuszczenia Podlasia. W r. 1884 zawezwany nagle do Warszawy przed generał-gubernatora Hurkę otrzymał hr. Kazimierz rozkaz natychmiastowego opuszczenia swego majątku. Nie pomogły żadne przedstawienia. Wielkorządca oświadczył osobiście oskarżonemu, że może być zadowolony, iż nie zostaje wysłanym na dalsze wygnanie. Wśród takich okoliczności hr. Kazimierz sprzedał Jabłoń hr. Augustowi Zamoyskiemu, a nabywszy od książąt Lubomirskich dobra krakowieckie w Galicyi zamieszkał w nich do końca życia. Dotąd jeszcze przebywają w Krakowcu rodziny unickie, które towarzyszyły swemu państwu. W roku 1904 spotkał hr. Łubieńskich nowy cios. Stracili syna jedynego Alfreda, młodzieńca w kwiecie wieku, rokującego najpiękniejsze nadzieje. Ś. p. hr. Kazimierz pozostawił wdowę hr. Jadwigę i dwie córki p. Franciszkową Morawską i hr. Paulę Ludóchowską.

Z całego świata.

Poznań. (Tel. wł.) Dziś w Bazarze odbyło się bardzo liczne zebranie, na którem uchwalono założenie „Ligi antipojedynkowej“, zatwierdzono przedłożone przez inicyatorów statuty tej Ligi i wybrano skład sądu honorowego.

Salzburg. Wczoraj popołudniu szalała tu nadzwyczaj gwałtowna burza, trwająca parę godzin. Wiele budynków ucierpiało. W nocy nastąpiła zamieć śnieżna, która trwała jeszcze w pierwszych godzinach przedpołudniowych. Z wiosek okolicznych i z gór również donoszą o silnych śnieżycach.

Paryż Robotnicy w drukarni Paul Depont w Levallois wstrzymali się od pracy, żądając podwyższenia płacy. Zecerzy zajęci w paryskiej filii tej drukarni oświadczyli z zecerami w Levallois solidarność i również rozpoczęli strajk. Wydawanie pism drukowanych w tej drukarni, jest zapewnione.

Nowy Jork. Jan Józef Most, głośny anarchista, który najpierw w Niemczech, potem w Anglii a wreszcie w Stanach Zjednoczonych propagował teoryę anarchizmu, a w tych ostatnich, w Chicago zorganizował nawet w r. 1886 formalne powstanie anarchistów, podczas którego obrzucano policyę bombami — umarł w Cincinati, przeżywszy lat 60.

Tokio. Na Formozie skutkiem trzęsienia ziemi legło całe miasto Kagi w gruzach. Przeszło 500 osób zabitych.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 19 marca. 1906 r. o godz. 7. rano. Czerniowce +5·6, Tarnopol—·—. Lwów +5·6, Skole —·— Przemyśl —·—. Jarosław +5·2. Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków +5·7 Praga +9·7, Wiedeń +4·0 Semmering +8·4 Budapeszt +5·2. Ischl +2·4 Riva +8·2 Tryest +5·0 Celsyusza.

MAŁY FEJLETON.

Rozmowa z pierwszym o drugim.

— Ze mną nie jesteś nigdy tak wesołą i serdeczną — mówił szczęśliwy narzeczony.

— Że względu na twoje szczęście, mój ukochany.

— Z nim jednak śmiejesz się i bawisz, jak rozszywiolone, roskoszne dziecko.

— Przecież z nim nie potrzebuję psuć sobie zabawy?! Więc? On się zachwyca mojemi szaleństwami. Nie potrzebuje mnie na codzień. Wobec niego mogę być sama sobą. Ty zaś żądasz odemnie wschodzącej w tobie żony. Czyż nie stosuję się do tego? Więc? Tracisz przytem szalone, roskoszne dziecko. Cóż to szkodzi? Masz za to najwierniejszą niewolnicę.

— Jeżeli jednak on wywołuje na twoich ustach uśmiech, a w oczach twoich zapala płomyki swywoli, przyczynia się więcej do twego uszczęśliwienia, niżeli ja...

— Na chwilkę! Ale my mamy żyć lata, dziesiątki lat. A nie zawsze włosy nasze pozostaną czarne a płeć alabastrowa...

— Więc to jest prosty interes, który z nami uprawiasz?!

— Jakżeż by mógł być czem innem, skoro instynkt samozachowawczy zmusza nas do tego.

— Kogoś jednak bardziej potrzebujecie, męża, czy takiego, który na chwilę was rozbawi.

— Potrzebujemy obu. Jeżeli jednak pierwszy zręcznie manewruje, porzucamy drugiego, aby pierwszego nie stracić.

— Moral insanity!

— Nie, ukochany. Inaczej byłybyśmy wystawione na wasze znudzenie, gdybyście się stali nas pewnymi. Ten drugi wprowadza was w ciągłe naprężenie i niepokój i każe wam i po ślubie starać się o nasze względy. Jeżelibyśmy zarzuciły tych drugich, narażałybyśmy się na to, aby się stać waszą rzeczą. Dlatego tak mało która z nas ma odwagę nie-kokietowania z innymi.

Piotr Altenberg.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Bez battuty.** P. Ribera dyrygował wczoraj na scenie lwowskiej całą operę „Samson i Dalila“ bez battuty w ręku. Dyrygował sprawniej a dla siebie łatwiej, orkiestra poddawała się z większem odczuciem jego ręce, niżeli poddaje się palcowe i szła za najdelikatniejszymi odcieniami ruchów ręki. Notowaliśmy już raz, że battuta krępuje niejako swobodę rąk Ribery, któremi on tak niezrównanie prowadzi orkiestrę, chór i solistów. Battuta osłabiała mu do pewnego stopnia siłę suggestyjną prawej ręki. Gdy wczoraj odrzucił battutę, uwolniona ręka, zupełnie swobodna, mogła transpenować orkiestrze myśl muzyki aż do najlżejszych tchnień. I orkiestra doskonale rozumiała każdy najdrobniejszy ruch rąk, nawet drgnienie palców znakomitego dyrygenta i nie słyszeliśmy jej nigdy jeszcze tak czułej na frazowanie jak wczoraj. Również i soliści, którzy pierwej obawiali się braku battuty, wczoraj sali zupełnie łatwo za dyrygowaniem rąk. P. Ribera jest drugim na świecie kapelmistrzem, który odrzuca battutę, ale pierwszym, który bez battuty operę dyrygował. W zeszłym tygodniu eksperymentował w ten sposób dyrygent rosyjski Safonew, lecz tylko na koncercie symfonicznym, w Londynie i eksperyment jego również się udał. Battuta, laseczka do wybijania taktu, wynalazek włoski, przeżyła się. Dzisiejszej muzyce, tak pełnej finezyi i skomplikowanej, nie wystarcza już wybijanie taktu; trzeba ją umieć prowadzić, a żywe ręce prowadzić ją mogą lepiej, aniżeli martwa pałeczka. Ta dobra jest jeszcze dla kapeli wojskowej lub kapeli grającej do tańca, gdzie szuka się taktu a nie duszy. gr.—

* **P. Marya Beyer**, która u nas śpiewała prawie przez cały sezon operowy, wystąpiła onegdaj z nadzwyczajnem powodzeniem w warszawskiej Filharmonii, gdzie śpiewała wyjątki z op. „Manon“ i „Cyganerya“ i utwory koncertowe. Sukces tej artystki był tak wielki, iż dyrekcya zaprosiła ją do powtórnego wystąpienia w sali koncertowej „Filharmonii“.

* **Wystawa w Künstlerhauzie** wiedeńskim została otwartą dnia 7 bm., a jak co roku, w obecności cesarza. Nie przedstawia się jednak zbyt świetnie. Najlepiej wypadł dział portretów, a tu jedno z pierwszych miejsc zajmują Polacy. Pochwalski wystawił znakomity portret hr. Andrzeja Potockiego, w ciemnym stroju narodowym; portret ten zwraca ogólną uwagę. Mehoffer dał portret baronowej Sommaruga, Horowitz portret hr. Potockiej, Męcina-Krzesz portret własny a także duży obraz „Chrystus“.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W środę „Toska“ opera Pucciniego, występ pp. Korolewicz-Waydowej, Dianniego, Szymańskiego i Jeromina; dyryguje Ribera.
We czwartek „Aida“, opera Verdiego; występ Oleskiej, Floryańskiego i Jeromina; dyryguje Ribera.
W piątek po raz I „Złodziej“, dramat w 4 a. Al. Mańkowskiego.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Wiec przemysłowy, urządzony staraniem Ligi przemysłowej, odbył się w niedzielę w Krakowie. Zebranie było bardzo liczne. Referował p. Olszewski, dyrektor Ligi, a szerzej omawiał potrzebę prowadzenia większej reklamy dla naszego przemysłu. Po dłuższej dyskusyi uchwalono następujące rezolucye: Wzywa się wydział Ligi, by jak najbaczniejszą zwracał uwagę na kupców, sprowadzających obce wyroby a podszywających się pod etykiety krajowe i aby je publicznie ogłaszał; by zwoływał wiece inteligencyi i zamożniejszych sfer społeczeństwa, dla budzenia zainteresowania przemysłem krajowym; wysłać deputacyę do zarządu krakowskiego tow. „O własnych siłach“ z prośbą o ożywienie tego towarzystwa; zwrócić się do Rady szkolnej kraj. z prośbą, by przy szkołach wydziałowych i rzemieślniczych, tworzono zbiory okazów krajowego przemysłu i próbek towarów krajowych.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Dziennik „Praca Polska“ (przedtem „Goniec“) zawieszony został przez gen. gubernatora na cały miesiąc za użycie następującego zwrotu: „Od stu lat z górą żyjąc pod rządem rosyjskim, wiemy aż nadto dobrze, czego możemy się po nim spodziewać“. Zawieszone zostały także: pismo humorystyczne „Żądło“ i pismo dla ludu „Promień polski“.

Nowo otworzony
Magazyn towarów bławatnych i płócien,
Lwów, ul. Halicka l. 12, pod firmą
Antoni UWIERA
obok dawnego sklepu p. Ludwiga
Poleca na sezon wiosenny najmodniejsze materyały na **suknie i kostyumy damskie.** Wielki wybór wyrobów fantazyjnych na Bluzki, zefiry, perkale, woale i Batysty francuskie, płótna krajowe i rumburskie, Bielizna stołowa, biała i kolorowa, **chustki** na głowę i do okrycia, pledy angielskie itp. Wszelkie towary są na składzie w doskonałych gatunkach i sprzedaję takowe po bardzo tanich cenach.

SZAROTKA
MAGAZYN KRAJOWEJ KONFEKCYI
plac Halicki 12,
Poleca na sezon wiosenny prócz zakopiańskiej konfekcyi **zwykłe** sukienki, płaszczyki i kapelusze. **Przyjmuje do roboty suknie damskie i dziecinne z danych materyałów.** — Ceny przystępne.

— Doniesienia o aresztowaniu w Warszawie słynnej agitatorki socyalistycznej Róży Luxenburg potwierdzają się. Aresztowano ją jeszcze przed 10 dniami w dorożce, w chwili, kiedy wyjeżdżała już z hotelu na kolej, ażeby udać się zagranicę. Umieszczono ją w dziesiątym pawilonie cytadeli. Dokonano rewizyi także u kilku osób z jej rodziny. Partya socyalno-demokratyczna w Niemczech rozpoczęła starania o jej uwolnienie, a nawet zamierza się domagać od rządu berlińskiego interwencyi dyplomatycznej, ponieważ Luxenburg jest poddaną niemiecką.

— Napady, zamachy i rabunki nie ustają; mniej ich wprawdzie obecnie w Warszawie, ale za to znacznie więcej na prowincyi. Równie liczne są rewizye i aresztowania, na co znowu partye rewolucyjno-anarchistyczne odpowiadają zamachami na władze policyjne. Onegdaj w Warszawie podczas przechadzki porannej więźniów politycznych po wewnętrznem podwórzu na Pawiaku wtargnęło na podwórze sześciu zbrojnych ludzi i zmusiło klucznika do oddania kluczy. Zastrzelili oni następnie starszego dozorcę i uwolnili więźnia nazwiskiem Zalewski.

— Pod Skarżyskami, stacyi kolei nadwiślańskiej, wykoleił się ubiegłej nocy pociąg osobowy. Kilkanaście osób straciło życie. Jest podejrzenie, że powodem wykolejenia pociągu był zamach.

— W Łodzi partye skrajne urządziły onegdaj napad na dwa zebrania przedwyborcze urządzone przez polski komitet narodowy. Na zebraniu przy ul. Wodnej strzelano do gmachu i rzucano kamieniami na osoby idące na zebranie. Przejeżdżającego dorożką właściciela fabryki Wacława Morsztynkiewicza wyciągnęli napastnicy z dorożki i w okrutny sposób go pobili, a gdy już prawie bez życia leżał na ziemi jeden z nich rzucił na niego kamieniem i zmiażdżył mu kość policzkową. Inżynier fabryki Gromana, Jan Krasuski, został śmiertelnie zraniony dwoma strzałami z rewolweru. Zwabione strzałami wojsko poczęło ścigać napastników, którzy zdołali uciec. Natomiast padło ofiarą kilka osób przypadkowo przechodzących tamtędy. I tak jedną osobę zabito, drugą zraniono śmiertelnie, tak że w drodze do domu umarła, nadto ciężko zraniono jedną osobę, a pięć mniej ciężko. Na drugie zebranie na Księżym Młynie również urządzono napad. Członkowie partyj skrajnych wywalili tam drzwi i okna, wtargnęli do sali i pobili uczestników zgromadzenia. Nadbiegli dragoni, dali salwę i zabili jedną kobietę.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Hakata wymyśliła nowy sposób wygłodzenia Polaków. Wiadomo, że karyera urzędnicza jest dla Polaków w Poznańskiem zamkniętą a z powodów, wymagających uniwersyteckiego wykształcenia, trzy tylko stały dla nich otworem: medycyna, inżynierya i adwokatura. Teraz ta ostatnia ma być dla Polaków zamkniętą. Ponieważ prawnie tego dokonać nie można, próbuje się bezprawnie. Pruska ordynacya adwokacka wymaga, aby kandydat na adwokata praktykował cztery lat w sądzie jako t. z. referendaryusz. Otóż w ostatnich czasach sądy pruskie przestały poprostu przyjmować Polaków na praktykę. Sprawę tę poruszyli w sejmie pruskim posłowie Czarliński Dziembowski, a minister sprawiedliwości odpowiedział z krzyżacką butą, drwiącą ze wszystkich praw i każdej sprawiedliwości, że tylko tacy Polacy będą przyjmowani na praktykę sądową, którzy przejęci są duchem niemieckim (!) i w niemieckim (!) duchu działać będą; agitatorów polskich zaś w służbie sądowej tolerować nie będzie. A ponieważ rząd pruski uważa dziś każdego Polaka za agitatora, więc wniosek łatwy. Podobnych gwałtów nie praktykowała nawet Rosya w erze największego ucisku.

„Czy Rosya sprzedaje Królestwo Polskie?"

Wiadomość, podaną przez „Sł. Pol.", iż rząd rosyjski prowadzi pertraktacye z rządem pruskim w sprawie odstąpienia Prusom za pieniężne wynagrodzenie Królestwa Polskiego po Wisłę i Narew, omawia prasa rosyjska i uważa tę wiadomość za nieprawdopodobną.

„Ruś" pisze: „Nasi Polacy lepiej od zakordowych świadomi są tego, co jest u nas możliwem, czy niemożliwem. Prowokatorstwo germańskie mają oni przed oczyma; wszak i władze warszawskie otwarcie groziły już zaborem niemieckim (Osławiona rozmowa warszawskiego gen.-gubernatora z ks. Chełmickim!). My w Petersburgu, Moskwie i innych miastach i miejscowościach Rosyi jeszcze bliższymi jesteśmy rządowi stołecznemu Witte-Durnowo, aniżeli Warszawianie. Spotykaliśmy się już z rozmaitymi poglądami; atoli podniesiony obecnie projekt wydaje się nam historycznie wprost niewykonalnym, aby mógł ziścić się u nas. Takie jest mniemanie nasze, ale jakie idee tkwią w umysłach naszych biurokratów — przewidzenie tego, naturalnie, nie jest w naszych siłach. Wszelako wspominał już hr. Witte jeszcze w roku zeszłym deputacyi polskiej o perspektywie pruskiej okupacyi Królestwa".

„Ruś" przypomina, że akademik rosyjski, Sobolewskij wskazywał swego czasu na „szkodę", jaką Rosyi przynosi władanie nad Królestwem Polskiem. On i część prasy rosyjskiej doradzała była, aby Królestwo sprzedać za „srebrniki judaszowe". Cennemi są dla nas dalsze wywody „Rusi":

„To, co wyrabiają teraz władze nasze w Polsce, nie może nie przerażać każdego prawego obywatela. Przyznać należy, że nasza Polska okazała się stosunkowo n a j b a r d z i e j s p o k o j n ą i konserwatywną częścią państwa, a jej inteligencya mniej, niż którakolwiek inna sfera, imała się ruchu rewolucyjnego. Ten f a k t potwierdza się ze wszech stron. Agitacya przedwyborcza pochłonęła całkowicie uwagę wszystkich narodowych żywiołów w kraju i przyćmiła zupełnie wszelką inną działalność na polu narodowem. Korespondent nowego organu liberalnego rządu angielskiego „The Tribune" twierdzi zupełnie słusznie, że nigdzie w Rosyi ogół nie jął się tak czynnie akcyi przedwyborczej, jak właśnie w Królestwie Polskiem. Nigdzie nie wygłoszono tylu mów umiarkowanych na rzecz spokojnej pracy organicznej. Nawet socyaliści polscy solennie oświadczyli tymi dniami, że nie przyjdzie do rewolucyi, mającej na celu odłączenie Polski od Rosyi".

„Pośrednio te słowa przebąkują, że rewolucya z innymi celami jest w perspektywie. Rzecz jasna, że nie ulega kwestyi, iż ona będzie wywołaną przy życzliwym współudziale w ł a d z m i e j s c o w y c h, które za pomocą szeregu planowanych gwałtów starają się paraliżować pokojowe dążności wszystkich, bardziej umiarkowanych żywiołów".

„Ruś" nazywa „beztaktowną i jaskrawo wyzywającą prowokacyą" niczem nieuzasadnione przemilczanie wobec Polaków terminu wyborów do dumy z Królestwa Polskiego i konstatuje, że ze strony władz rządowych widoczną jest „jawna obstrukcya" przeciw wyborom. Bezstronny wobec nas organ rosyjski pisze w konkluzyi: „Polacy nabierają przekonania, że duma zbierze się bez nich, ich energia klęśnie, zainteresowanie się agitacyą, w którą ich wciągnięto, słabnie. W ślad za tem upada też i siła żywiołów umiarkowanych, które zwalczały tendencye rewolucyonistów, propagujących bojkot dumy państwowej. Wiosna zgotuje nam niewątpliwie wypadki krwawe, których pożądają, oczywiście niektórzy wielkorządcy Królestwa nic mniej, jak nasi zakordonowi „przyjaciele w Prusiech".

Ostatnie wiadomości.

Zapowiadana od dawna na niedzielę 18 bm. demonstracya socyalistyczna w Berlinie przeciw 3-klasowemu prawu wyborczemu, odbyła się, podobnie jak demonstracya styczniowa, zupełnie spokojnie. Przedpołudniem odbył się pochód, w którym wzięło udział 28.000 ludzi, potem odbyły się w 100 lokalach zebrania, na których uchwalono równobrzmiące rezolucye, z żądaniem powszechnego, równego prawa głosowania.

Telegramy i telefonematy

z dnia 20 marca 1906.

Rada państwa

Posiedzenie dzisiejsze.

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia izby posłów prezydent hr. Vetter odczytał pismo ambasadora francuskiego w Wiedniu, wyrażające podziękowanie rządu francuskiego za współczucie izby z powodu katastrofy w Courriéres.

Odczytano interpelacye i wnioski, w tem: interpelacyę p. Danielaka w sprawie naruszenia przepisów międzynarodowego związku pocztowego przez rząd pruski; p. Breitera w sprawie postępowania starostów w Galicyi wschodniej względem ludności, p. Strauchera w sprawie połączenia telefonicznego między Wiedniem a Czerniowcami.

Izba przystępuje do porządku dziennego, tj. do dalszej dyskusyi **nad reformą wyborczą.**

P. Susteršić polemizuje z przeciwnikami reformy wyborczej. Zarzut niekonsekwencyi, czyniony prezydentowi gabinetu, nie przynosi mu ujmy, przeciwnie dowodzi, że jest on wielkim mężem stanu. Samo zachowanie się przeciwników reformy jest dowodem jej konieczności, gdyż żaden z nich nie ośmielił się bronić obecnego prawa wyborczego. Mówca roztrząsa szczegóły przedłożenia rządowego i dochodzi do wniosku, że daje ono rzeczywiście równe prawo wyborcze i dlatego ze stanowiska demokratycznego należy je z radością powitać. Pod względem narodowym przedłożenie nie przynosi równości, lecz stwarza nowe przywileje, które pod żadnym warunkiem nie powinny być tolerowane. Jeżeli wszystkie stronnictwa zamiast klucza podług krajów koronnych zgodzą się na rozdział mandatów stosownie do liczby ludności to południowi Słowianie chętnie się na to zgodzą, jakkolwiek straciliby na tem pewną liczbę mandatów, bo uzyskaliby kompensatę w osłabieniu przeciwników swych narodowych, a we wzmocnieniu innych Słowian. Związek słowiański bezwarunkowo domagać się będzie pomnożenia mandatów galicyjskich. Wreszcie oświadcza mowca imieniem swej partyi gotowość zawarcia kompromisu z Włochami, jeżeli nie postawią oni warunków niemożliwych do spełnienia.

P. S c h a l k oświadczył, że N i e m c y ze względów narodowych muszą z w a l c z a ć projekt rządowy, gdyż nie ma on niczego innego na celu, jak tylko ustalenie większości słowiańskiej w parlamencie. W jednym tylko wypadku byłaby reforma możliwą do przyjęcia, mianowicie gdyby równocześnie przeprowadzono wyodrębnienie Galicyi; wówczas utrzymana byłaby większość niemiecka w parlamencie, a cała struktura niemieckich krajów dziedzicznych byłaby odrodzona. Mowca apeluje zatem do wszystkich Niemców, aby przyłączyli się do walki o wyodrębnienie Galicyi.

P. R o m a ń c z u k złożył imieniem ruskiego klubu następujące oświadczenie. „Rusini witają z zadowoleniem wniesienie przedłożenia, widzą w niem jednakowoż tylko etap na drodze do zaprowadzenia faktycznie ogólnego, równego, wykluczającego wszelką majoryzacyę prawa wyborczego. Rozdział mandatów powinien być dokonany nie na podstawie terytoryalnych, ale narodowych okręgów wyborczych. Jeżeli już przedłożenie bezprawnie obok liczby głów uwględnia także siłę podatkową, to w żadnym okręgu wyborczym, w żadnym kraju i u żadnego ludu nie powinna liczba głów na jeden mandat przypadająca wynosić dwa razy tyle, co u drugiego narodu.

„Co się tyczy Galicyi, to kraj ten zupełnie nieproporcyonalnie został pokrzywdzony, a wewnątrz granic kraju pokrzywdzono przedewszystkiem Rusinów przez jawne wzięcie w opiekę Polaków; tego dowodzi podział na okręgi wyborcze i projekt proporcyonalnego systemu wyborczego. Rusini domagają się dlatego stanowczo powiększenia liczby mandatów z Galicyi o 9 w tem założeniu, że tych 9 mandatów im będzie przydzielonych. W każdym razie musi być zaprowadzona równość wszelkich okręgów wyborczych w Galicyi wschodniej i Galicyi zachodniej pod względem liczby głów. Proporcyonalny system wyborczy musi być ograniczony na te okręgi, w których mniejszości narodowe wynoszą przynajmniej $^1/_8$ liczby mieszkańców.

„Także i na Bukowinie Rusinów pokrzywdzono; akceptują oni klucz rozdziału mandatów dopóty, póki liczba mandatów dla Bukowiny nie będzie zwiększona, w przeciwnym razie domagają się dla siebie należnego im piątego mandatu. Co się tyczy liczby mandatów wogóle muszą Rusini uważać za wielkie pokrzywdzenie i poniżenie, jeżeli innym ludom na 45 do 66000 głów przyznano jeden mandat Rusinom zaś dopiero na 109.000.

„Pod względem technicznym domagają się Rusini utworzenia trybunału wyborczego; oświadczają się przeciw iunctim z reformą regulaminu, ostrzegają stanowczo przed łączeniem reformy z kwestyą rozszerzenia autonomii i wyodrębnienia Galicyi, zwłaszcza, że to oznaczałoby wydanie Rusinów na łup samowoli panującego w Galicyi stronnictwa, wywołaćby musiało najzaciętsze narodowe i społeczne walki. Natomiast są Rusini za zupełną, ogólną autonomią narodową. Mowca prosi Koło polskie, które nie jest przedstawicielem całego kraju, nawet nie całego narodu polsk., aby swej troski co do przydzielenia Rusinom mandatów, nie zadokumentowało tak licho jak w r. 1897, a izba posłów niechaj to co mówią reprezentanci Koła polskiego, na jego własny tylko rachunek policzy".

Potem przemawiał poseł Skała.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. W kołach parlamentarnych krąży pogłoska, że rząd zamierza znieść dyety poselskie i zaprowadzić w ich miejsce stałą pensyę roczną, która będzie wynosiła dla członka izby poselskiej 6000 kor., nadto każdy członek izby poselskiej będzie miał prawo do bezpłatnej jazdy na kolejach austryackich.

Reforma wyborcza.

Bielsk. Na posiedzeniu rady gminnej uchwalono na wniosek posła sejmowego Josephiego energiczną rezolucyę przeciw projektowi reformy wyborczej, podnoszącą, że skład Austryi nie znosi podobnej reformy.

Wiedeń. Posłowie młodoczescy Heller, Dyk i Blahovec zostali przez wyborców wezwani, aby albo wystąpili z klubu młodoczeskiego i przyłączyli się do agraryuszów albo złożyli mandaty.

Wiedeń. „Poln. Corresp." jest upoważnioną przez prezydyum Koła polskiego do zaprzeczenia wiadomości, podanej przez niektóre dzienniki wiedeńskie, jakoby komisya parlamentarna wczoraj odbyła konferencyę z namiestnikiem Galicyi. Prawdą natomiast jest, że namiestnik konferował wczoraj z prezesem ministrów i ministrem spraw wewnętrznych.

Z ziem polskich.

Zawiązała się w Warszawie żydowska frakcya „Związku 17 października". Na zebraniu organizacyjnem określono jako cel: zjednoczenie żydów z Rosyanami celem zwalczania Polaków! Niezwykły ten występ żydów wywołał oburzenie we wszystkich sferach społeczeństwa polskiego.

Stan wojenny.

Petersburg. Do „Birż. Wied." donoszą z Warszawy: Minister spraw wewnętrznych zwrócił się do dziesięciu gubernatorów Królestwa polskiego z zapytaniem, o ile ich zdaniem byłoby odpowiedniem zniesienie stanu wojennego. Jedynie gubernator warszawski oświadczył się za zniesieniem, dziewięciu zaś za dalszem trwaniem stanu wojennego.

Z Rosyi.

Liga oświaty.

Petersburg. Przy udziale najwybitniejszych działaczy społecznych zawiązała się tu Liga oświaty, mająca na celu szerzenie oświaty po państwie na zasadach demokratycznych w szkole i poza szkołą.

Rozstrzelanie Schmidta.

Petersburg. Por. S c h m i d t i trzej marynarze zostali r o z s t r z e l a n i w Oczakowie.

Sejm pruski.

Berlin. W sejmie pruskim przewodniczący przed przejściem do porządku dziennego zawiadomił izbę, iż rząd wniesie przedłożenie w sprawie pomnożenia liczby posłów i zmiany ordynacyi wyborczej.

Uzbrojenie Niemiec.

Kolonia. „Koeln. Ztg." donosi z Berlina, że uzbrojenie armii w nową broń i działa jest po części ukończone.

Parlament francuski.

Paryż. Izba deputowanych obradowała na wczorajszem posiedzeniu nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych. W dyskusyi zabrał głos minister Bourgeois i oświadczył, iż prowadzić będzie dalej politykę pokojową swego poprzednika.

Strajk górników francuskich.

Lens. Strajkujący zniszczyli wczoraj wejście do kopalni Billy-Montigny i wstrzymali robotników od pracy. Górnicy odrzucili przyznane im przez właścicieli kopalń koncesye i żądają 7 franków płacy dziennej. Obecnie strajkuje 46 tysięcy górników, liczba pracujących zaś wynosi 7000.

Lens. Górnicy należący do związku górników odbyli wczoraj popołudniu zgromadzenie. Zaraz przy wyborze biura przyszło do gwałtownych scen, jednakże skutkiem wmięszania się zastępcy rządu nastał spokój. Wielu mowców przemawiało za robotnikami kopalnianymi. Podnoszono, że należy wytrwać w strajku, chwila bowiem jest korzystna, gdyż towarzystwa nie mają zapasów węgla. Nawet są widoki, że strajk może stać się międzynarodowy, albowiem górnicy belgijscy również chcą postawić pewne żądania, a amerykańscy zamierzają zrewidować swą umowę z towarzystwami kopalnianemi. Przyjęto w końcu rezolucyę na rzecz 8-godzinnego dnia pracy. Zgromadzeni rozeszli się w spokoju.

Poznań. Teofil Królik, wybrany przeważnie przez Polaków poseł centrowy na Górnym Śląsku, złożył mandat do parlamentu.

Wrocław. Rodzinom rosyjskim, które przyjechały tu szukać schronienia na czas zaburzeń w Rosyi, nakazały władze opuścić miasto najdalej do 1 czerwca.

Madryt. Dzienniki donoszą, że król angielski z powodu żałoby familijnej odłożył swą podróż do Madrytu na drugi rok. Na ślubie króla Alfonsa zastąpi go książę Walii.

Peterburg. (P. A.) Radca ambasady przy ambasadzie rosyjskiej w Londynie Sasanow został zamianowany ministrem-rezydentem przy Stolicy Apostolskiej.

Korespondencye.

Madryt 14 marca.

(Młoda Hiszpania. — Madryt w nowym rozkwicie. — Zaślubiny królewskie. — Dwaj monarchowie. — Projekty króla Alfonsa. — Madame de Gast u herszta opryszków hiszpańskich. — Algeciras. — Dyplomaci i proza życia. — Odgłosy polskie.)

Hiszpania, niegdyś potężne mocarstwo, po licznych klęskach i niepowodzeniach utraciła dawny wpływ i znaczenie w świecie; Europa o niej zapomniała. Zdawało się, że po ostatniej wojnie ze Stanami Zjednoczonymi nastąpi zupełny upadek i ruina. Na szczęście inaczej się stało. Pod rządami młodego, sprężystego króla Hiszpania zwolna odradza się, podnosi się duchowo i materyalnie. Alfons reformuje armię i marynarkę, nawiązuje stosunki z mocarstwami. Przyszły jego związek z siostrzenicą króla angielskiego ma także zabarwienie polityczne i nie pozostanie bez wpływu na losy kraju. Konferencya w Algeciras zwraca na Hiszpanię uwagę całego świata.

Madryt zmienił swą fizyognomię nie do poznania. Od roku jest widownią rozmaitych uroczystości. W jesieni stolica gościła prezydenta Loubeta, później angielską parę królewską. Ożywiło się też miasto z powodu konferencyi marokańskiej; zatrzymuje się tu wiele wybitnych osób w przejeździe na południe. Madryt czyni już teraz szerokie przygotowania do zaślubin królewskich, które się odbędą 2 czerwca z niesłychaną okazałością.

Król Alfons bawił przez kilka dni w San Sebastian, gdzie na zamku Miramare przeszła na łono Kościoła katolickiego ks. Ena. W poniedziałek odbył Alfons XIII w towarzystwie ks. Sotomayora wycieczkę automobilem do Biarritz, by odwiedzić króla Edwarda. W Urrugne był Alfons w kościele, który zdobi starożytny zegar z wymownym napisem: „Vulnerant omnes, ultima necat" tj.: „wszystkie godziny nas ranią, ostatnia zabija".

Królowie spożyli śniadanie, potem złożyli wspólnie wizyty: księżnej of Manchester, ks. Frydeykowej Hannowerskiej i br. Pawet-Rammingenow. O g. 5 Alfons XIII odjechał do San Sebastian, a następnie z matką pociągiem do Madrytu. Ks. Ena przed ślubem nie przybędzie do Hiszpanii, obecnie zamieszkała na wyspie Wight. W ostatnich dniach maja przybędzie księżniczka z rodziną do Prado, skąd z wielką pompą odbędzie uroczysty wjazd do Madrytu. Król za dwa tygodnie uda się na wyspy Kanaryjskie, potem będzie na uroczystościach wielkotygodniowych w Sewilli, święta spędzi w Madrycie i uda się na wyspę Wigth; będzie to ostatnia jego podróż przedślubna.

Bawiła w Madrycie przez 2 dni słynna „sportswoman, madame du Gast. Przyjechała z Paryża na automobilu a potem się udała do Toledo, Sewilli i Kadyksu, wreszcie do Tangeru. Ztamtąd przybyła do Algeciras, by się przypatrzeć dyplomatom. W hotelu Krystyny zaimprowizowała wieczorek muzykalny; sama grała, spiewała, a wraz z nią pewien dziennikarz, jak się pokazało, niezły tenorzysta. Było to nowością dla zuudzonych polityków; to też na „parterze des diplomates" rozbrzmiewały gromkie oklaski.

W Algeciras dowiedziała się madame Du Gast, że w niedalekiej miejscowości, Ceuta przebywa słynny bandyta mauretański, Valiente. Odważna kobieta postanowiła odszukać go i spotkać się z nim oko w oko. Udała się tedy powozem do Ceuty i oświadczyła tamtejszym góralom, że pragnie mówić z bandytą. Jechała sama jedna, zaopatrzona jedynie w „kodak". Wskazano p. De Gast niebezpieczną kryjówkę. Gdy się tam zbliżyła, bandyci chcieli ją ująć i wyszli naprzeciw, zbrojni w strzelby i rewolwery. Ale wódz okazał się „cavalleresco". Gdy ujrzał elegancką, przystojną damę i dowiedział się, co ona zacz, przywitał ją najuprzejmiej i ugościł po książęcemu. Pozwolił jej nawet zrobić użytek z „kodaka" i dał się fotografować sam i w otoczeniu towarzyszów. Było to pierwsze pozowanie Valienta. Przy śpiewach i blasku pochodni odprowadzono ekscentryczną tę damę do Tetuan, zkąd p. De Gast odjechała do Madrytu. Dzienniki goniące za sensacyą rozgłosiły, że p. De Gast oraz 3 inne Angielki dostały się do niewoli Valienta. Niema w tem wszystkiem ani słowa prawdy.

Uwaga szerokiego świata politycznego zwrócona jest na Algeciras, a właściwie na bawiących dyplomatów. Atoli miasteczko samo nie długo się nimi interesowało i po jakim tygodniu zaciszne życie zakątka andaluzyjskiego wróciło na tory normalne. Na białych uliczkach pusto; ożywiają się one nieco, gdy studenci wychodzą ze szkół. Nikogo nie wabi spiew „Alabado sea Dios", sklepy stoją pustkami; w „peluquerias" spotyka się tylko mistrza i ucznia. W „estancas" siedzi samotna gospodyni i haftuje koronki lub pończochy. Te tłumy, które zapełniały ulice w czasie przyjazdu dyplomatów, zniknęły bezpowrotnie; nikt się politykami w miasteczku już nie interesuje.

Nieco ożywienia widzi się na rynku. Młode i starsze kobiety, żony i podwładne kupców zdobią się — zwyczajem andaluzyjskim — w kwiaty, które zakładają na uszy i staniki. Chciałem wejść w rozmowę z jedną, piękną „muchacha" i zapytałem o cenę drobiu: młody kogucik kosztuje 5 realów tj. koronę, a cały indyk wszystkiego 3 pesetas (2·60 kor.). Owoce i jarzyny kupuje się koszami. A co za owoce i jarzyny! Wszystko za bezcen. Ale w hotelach ambasadorów za „giardinietto wartości 2 k. płaci się najmniej 10 k.; co za zyski!

Mieszkańcy narzekają na dyplomatów. Powiadają, że ci wybladli panowie przywieźli ze sobą chłód. Powietrze w lutym łagodne, słoneczne zaostrzyło się w początkach marca. Od kilku dni dmie zimny wiatr północny, a piękne „Algecirenias" otulają się w jedwabne mantyle i chowają wachlarze do kieszeń. Dyplomaci urządzają wycieczki w malownicze okolice, gdzie na ich cześć wiejscy muzykanci wygrywają serenady i hymny narodowe.

Francuzi cieszą się największą sympatyą. Niemców przyjmują z chłodem. Szczególniejszą sympatyą Hiszpanów cieszy się „old gentleman" hr. Koziebrodzki. Z czasów napoleońskich, z doby zwycięstwa pod Sommo-Sierzą utrzymało się wśród tego narodu przekonanie, że Polacy są uosobieniem wolności. *R. Poray.*

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 20 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·00 do 8·20, pszenica na termina 00·0 do 0·00. Żyto gotowe 5·80 do 6·00, żyto na termina ·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 6·60 do 6·85. Owies obroczny na terminy 0·00 do 0·00. Jęczmień pastewny 6·00 do 6·30, jęczmień browarniany 6·60 do 7·—. Rzepak 13·00 do 13·25. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 6·75 do 7·25, groch do gotowania 8·50 do 10·00. Wyka 8·25 do 8·75. Bobik 6·80 do 6·70. Hreczka 00·00 do —. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·— do 0·— kukurudza stara 0·00 do 0·00. chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·—, chmiel stary — do — Koniczyna czerwona 45·00 do 60·00, koniczyna biała 45·— do 55·00, koniczyna szwedzka 70·— do 80·—. Tymotka 22·— do 27·00

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy do 32·25 do 32·75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 17·75 do 18·00.

Budapeszt dnia 20. marca. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 16·64—16·66, pszenicę na maj 16·44—16·46, na październik 16·40—16·42, żyto na kwiecień 13·62—13·64, na październik 13·86—13·88, owies na kwiecień 15·68—15·70, na październik 12·46—12·48, kukurudza na maj 13·42—13·44, na lipiec 13·62—13·64, rzepak na sierpień 27·70—27·90.

Oferty: dostateczne.
Chęć kupna: lepsza.
Usposobienie: lepsze.
Pogoda: zimno, wiatr.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń d. 20 marca. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 669·50, węgierskiego zakładu kredytowego 790·— Anglobanku 317·—, Unionbanku 562·—, Banku dla krajów koronnych 442·00 Bankvereinu 562·00, Bodencreditu 1056·00 galicyjskiego Banku hipotecznego 564·5) kolei państwowych 673·75 kolei południowej 124·25 tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 445·00 kolei północnej 56.. kolei czerniowieckiej 581·—, alpiny 540·—. Rima Muranya 535·75, praskiego towarzystwa żelaznego 2635.— fabryki broni 561·00, tureckie tytoniowe 388·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 604·00 oblig. węg. indemniz. 95·25. renta majowa 99·45, austryacka renta koronowa 99·65, węgierska renta koronowa 94·35, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 98·60, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·65, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 100·80, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 111·76 4-procent. Banku kraj. 99·30. 4 i pół proc. Banku kraj. 101·56 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin- 99·55, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 99·90 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 96·06, losy tureckie 152·50 marki 117·53 ruble 251·—.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Miłośnikom kakao i czekolady najusilniej zalecane
Jana Hoffa
Kandol-Kakao
posiada możliwie najmniejszą zawartość tłuszczu, jest przeto najłatwiejszem do strawienia, nie sprawia nigdy zatkania, a przy najwyborniejszym smaku jest nadzwyczajnie tanie.
Prawdziwe tylko z nazwiskiem Johann Hoff i z marką ochronną »lwa«.
Paczki po ¼ klgr. 90 hal.
» » ⅛ » 50
Wszędzie do nabycia.

Skrzepnięcie żył (phlebite).

Jeżeli się chce uniknąć embolii jako najstraszniejszego wyniku phlebitu, jeżeli się chce usunąć ustawiczną spuchliznę, ociężałość, niemoc i ubezwładnienie członków, wynikłych najczęściej z zadawnionego phlebitu, należy używać przy każdem jedzeniu kieliszek **Elixiru Virginii**, który przywróci krążenie krwi i usunie wszelkie boleści. Nabyć można w Paryżu w pharmacie Moride, 2, rue de la Tacherie, we Lwowie w aptekach p. p. Ruckera, Wewiórskiego i Mikolascha, w Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka. — Opis wysyła się bezpłatnie.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
naturalna
szczawa alkaliczna

Miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa

udziela ustnie i pisemnie wszelkich wyjaśnień w godzinach urzędowych: od 8—2 popołudniu. Adres: **Rzeźnia miejska, Gabryelówka we Lwowie.**

Wszelkie **monety zagraniczne** kupują i sprzedają najkorzystniej

Sokal i Lilien
Dom bankowy i kantor wymiany

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia osobnej prowizyi.

Przyjechali do Lwowa d. 20 marca.

Hotel Europejski. (Alberta Sakowrona.) A. hr. Rayszczewski z Padwy, P. hr. Moszyński z Krakowa, W. Wrześniewski z Londynu, R. Barańscy z Niska, dr. A. Lehman z Podhajec, J. Bieniaszewski z Wysocka, ks. A. Solecki z Krzywego, E. Obertyński z Nowosiółki, F. Milińscy z Czerników, Z. Lewakowski z Drohobycza, O. Sala z Wysocka, dr. Jabłoński ze Sanoka.

SCHUTZ-MARKE
JULIUS HERBABNY WIEN
Prawdziwy tylko z tą marką ochronną.

HERBABNY'ego **Syrop wapienno-żelazisty** z kwasów podfosforanowych.

Od lat przeszło 36 używany i przez wielu lekarzy jak najlepiej polecany syrop przeciw cierpieniom płucnym, gdyż usuwa flegmę i łagodzi kaszel. Ponieważ posiada gorzkie składniki pobudza apetyt i trawienie, a przez to ułatwia odżywianie. Wprowadza do organizmu żelazo w stosunku łatwo strawnym, przyczynia się znakomicie do wytwarzania krwi, zaś dzieciom zadawany z powodu zawartości soli fosforowo-wapiennych ułatwia im tworzenie się kości. Cena flaszki Herbabny'ego syropu wapienno-żelazistego k. 2·50, pocztą 40 h. więcej za opakowanie. — Składy w aptekach.

41 Jedyny wyrób i główna wysyłka Dr. Hellmanns Apotheke „zur Barmherzigkeit", Wien VII/1. Kaiserstrasse nr. 73—75.

Syrup - Pagliano,

najlepszy środek oczyszczający krew wynalazku
prof. Hieronima Pagliano

sporządzany od r. 1838 ściśle podług oryginalnej recepty pierwotnej przez wynalazcę założonej i obecnie zostającej pod kierunkiem jego uprawnionych spadkobierców, firmy, której siedzibą jest **FLORENCYA Via Pandolfini (Italia).**

Płynny — w proszku — w pakietach.

Należy żądać zawsze jasno-niebieskiego znaku fabryki z podpisem prof. **Girolamo Pagliano.**
Do nabycia we wszystkich większych aptekach.

Skład dla Austryi: SOCRATE BRACCHETTI-ALA (Süd-Tyrol).

Niebywała we Lwowie okazya!

Spółka tapicerów zwija swój nowo założony sklep i sprzedaje wszystkie towary za bezcen.
Największy wybór dywanów, chodników, portyer, firanek, stór, tapet itd.
Ogromny zapas materyj meblowych, kołder, materaców włosiennych i sprężynowych.
Meble stylowe salonowe; jadalnie, sypialnie. Łóżka żelazne.
Wszystkie nasze towary są w najnowszych wzorach i zupełnie świeże, z pierwszorzędnych fabryk.

Spółka tapicerów lwowskich
ul. Jagiellońska l. 8.

239 Za Dyrekcyę: *Józef Schuster, Kazimierz Toczyski.*

Liebiga ekstrakt mięsny

oddawna wypróbowany, niezbędny środek pomocniczy dla kuchni.

Poprawia natychmiastowo każdą słabą zupę.
Potęguje i wzmacnia smak sosów, jarzyn i potraw mięsnych.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 hl. od wyrazu.

Koce na konie wełniane, 6 metrów obwodu — po 18 koron. **Dwór Łapszyn, Brzeżany.**

Taniej jak wszędzie!

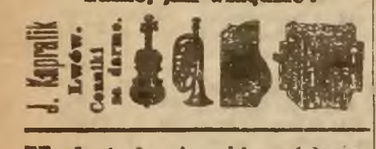

Majątek ziemski, większy lub dobry, średni kupię, dokładne wykazy: **Skrytka pocztowa, Lwów, 24.** 44

Miary i wagi do spirytusu poleca **Fr. Chladek,** magazyn wyrobów żelaznych, metalowych, Lwów, Rynek l. 45. 233

Miejsca ekonoma lub pisarza gospodarczego poszukuje kawaler z ukończoną niższą szkołą rolniczą, 6-cioletnią praktyką gospodarczą, doskonale obeznajomiony z hodowlą bydła i mleczarstwem. Zgłoszenia przyjmuje J. F. G. Lipica dolna poste rest. 47

Koniczynę czerwoną, białą szwedzką wszelkie nasiona i zboże jare pod kontrolą krajowej stacyi rolniczej dostarcza najtaniej **Dom Handlowy dla rolnictwa i przemysłu,** we Lwowie ulica Jagiellońska l. 3. 45

Oddającem wszelkie roboty tapicersko-dekoracyjne w pracowni **Alojzego Tomaszewskiego** ul. Chorążczyzny nr. 22 we Lwowie, dostarcza tapet i wszelkiego rodzaju materyj po cenach fabrycznych z pozakartelowych fabryk. 46

Pierścionki, obrączki, oraz wszelkie wyroby złote i srebrne poleca **Franciszek Kwaśniewski, Lwów, plac Halicki 8.** 28

Rolnik wszechstronnie wykształcony poszukuje posady, „Agronom" Chyrów, restante. 43

Mieszkania po 5 i 6 pokoi, łazienki, światło elektryczne, centralne ogrzewanie, stajnie, wozownie i ogródek w domu Bromilskich Krzyżowa 36, wiadomość w sklepie (Grand Hotel). 42

Fortepianów. Pianin i Harmonium pracownia **Alojzego BARTOSZEWSKIEGO** obecnie ul. Piekarska 18, wykonuje wszelkie rekonstrukcye oraz strojenia także na prowincyi, przystępnie i sumiennie. 32

Leśnik z państwowym egzaminem, na samoistnej posadzie, zawiadujący większymi kompleksami lasów, wszechstronnie wykształcony, biegły w miernictwie, z pięknemi świadectwami, pragnie zmienić posadę od września lub października br. Zgłoszenia pod „Leśnik" przyjmuje Administracya „Gazety Narodowej". 39

Płótna lniane i wszelkie tkaniny pierwszej jakości 147
po cenach najniższych poleca własnego wyrobu **MIECZYSŁAW GONET w Korczynie.** Cenniki oraz próbki na żądanie opłatnie.

Szczepy owocowe
już czas zamawiać! **Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie 2, 3, 4-letnie 1 ast. 20, 30, 40 ct. Agrest, porzeczki, maliny, szparagi, truskawki, poziomki, brzoskwinie, morele, drzewa ozdobne,** krzewy itp. 193
Cennik wysyłam opłatnie.
Ukleński Zarząd ogrodów
Olasa dwór p. Kraków.

W internacie
im. Ad. Mickiewicza we Lwowie, Krzyżowa 7a, **rozpoczyna się kurs przygotowawczy do egzaminów wstępnych** szkół średnich i dochodzących na naukę popołudniową. Przyjmuje się uczniów na stałe umieszczenie. Zgłoszenia osobiste od 3—5 popoł. 23

Parę gniadych koni
powozowych (wałachów) carossierów, przeszło 16 miary, 5-cioletnich, z doskonałymi chodami, zupełnie ujeżdżonych, oraz jednego 4-letniego tej samej miary i maści, zdatnego także pod wierzch, wszystkie własnego chowu 235
ma na sprzedaż
L. Podlewski w Czernelowie poczta **Romanówka.** stacya kol. i tel. Borki Wielkie.

Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym roztworem eteryczno-olejkowych, balsamiczno-żywicznych substancyj świerku, nadaje się do letnich wzmacniających kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na 1 kąpiel 80 h., na 12 kąpieli 8 k., 24 kąpieli 13 k. opłatnie.
Główny skład 244
Julius Bittner
k. u. k. Hoflieferant
Apotheker in Reichenau (N. Ö.)
Żądać należy wyraźnie Bittnera wyrobów z Reichenau (N. Ö.), gdyż istnieją liczne naśladowania.
We Lwowie w aptece Szymona Haya aptekarza c. i k. nadwornego dostawcy.

Dlaczego nasze Panie lubią
Balsam mleko ogórkowe? Albowiem po 2—3 razowem użyciu tegoż znikają piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, cerę wygładza, czyni ją białą, świeżą i młodą. Powinno się zwrócić uwagę, aby na każdej flaszce było uwidocznione imię „Balsam" — Flaszka koron 2·—, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe k. 1·—, créme ogórkowy koron 2·—, puder ogórkowy k. 1·20 i 2·—. Wysyłka przez pocztę: **G. Balassa apteka, Budapeszt, Erzsébetfalva.** Główny skład we Lwowie: Apt. H. Rubel przedtem Z. Rucker. Dalej nabyć można w apt. M. Schwarza i A. Goldberga w Przemyślu.
90 1

Legitymacye staropolskiego szlachectwa 52
przeprowadza, dokumenty rodzinne odszukuje, podania o godności dworskie przygotowuje: Ss Ss. Nr. 184 poste rest. **Kraków**

30 milionów 250
krzewów
i leśnych szczepów
Akacye, gledicye, grabów, dębów, sosen etc. 1000 sztuk od 2 koron wyżej.
250.000 sztuk drzew owocowych
za sztukę od 50 hl. wyżej.
1000 sztuk drzew ozdobnych i na aleje
za sztukę od 60 hal. wyżej.
Ozdobne krzaczki 100 szt. k. 16 i wyż.
Rasowy drób i jaja wylęg.
5.000.000 szparagowych flanców 100 sztuk k. 2, 1000 sztuk k. 9.
Na życzenie ilustrowany cennik bezpł.
Gräfl. Batthyany'sche Gutverwaltung Csendlak
Post: Frankos bei Radkersburg.

HEMOROIDY wewnętrzne i zewnętrzne, połączone z nadmiernym upływem krwi leczę szybko przez użycie **Maści, Proszku i Pigułek Dr. Lebel w Paryżu.** — W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka. We Lwowie w aptekach PP.; S. Haya, Wewiórskiego i Ruckera. 46

Zdrowie dla wszystkich!
NEWRALGIE, bole głowy, neurastenie, Histerye i wszelkie choroby nerwowe następują niezwłocznie po zażyciu **pigułek** antinewralgicznych doktora **Cronier.** Cena 3 franki za pudełko. Skład w Paryżu w apt. pani **Schmitt,** rue la Boétie 75. We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara i Ruckera. W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego. 45

WINO - CUKIERKI - KAPSULKI
Dra

na Extrakcie z WĄTROBY STOKFISZA
(FIGADOL)
PARYŻ. ulica Lafayette, 126

Preparata lecznicze VIVIEN zastępują z pomyślniejszym skutkiem najlepsze trany stokfisze kiedy chodzi o wyleczenie Bezkrwistości, Krzywienia kości pacierzowej, Braku apetytu. Kaszlu, Reumatyzmu, etc.
Nie sprawiają ani mdłości, ani odbijania.
WINO VIVIEN jest tak przyjemne, że dzieci chętnie nawet i zażywają.

We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera. 42
w Krakowie u PP. Wiszniewskiego i Redyka. W Tarnowie u P. Adlera.

CHOROBY PIERSIOWE
Syrop z Podfosforanu Wapna
pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszlu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.
SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach PP.: P. Mikolascha i Sp., Wewiórskiego, Sklepińskiego, Ruckers i Beisera. — W Krakowie w aptekach pp: Wiszniewskiego i Redyka. 56

Pożyczki
załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy 226
Reprezentacya „Beamten-Vereinu"
we Lwowie, ul. Kopernika l. 7.

KASZEL!
Kto za niego nie zważa, grzeszy przeciwko swemu zdrowiu!
KAISERA
karmelki piersiowe
z 3-ma jodłami, przez lekarzy wypróbowane i polecane przeciw kaszlowi, chrypce, ogólnemu katarowi i nadegmieniu.
4512 otrzymanych świadectw udowadnia, że są bardzo skuteczne. 18
Pakiety po 20 i 40 hal.
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach w Galicyi.
We Lwowie u Szymona Kajetanowicza ul. Słoneczna.

Najlepsze i najnowszego systemu
maszyny do wyrobów cementowych
wszelkiego rodzaju, jako to do dachówek, posadzek, cegieł cementowych, tudzież formy do rur, kręgów itd. itd. poleca
Dom komisowo-rolniczy w Bielsku.
Niezrównane źródło dochodu!

Wagi
wagonowe z nieprzerwaną szyną mostową, na bydło, beczkowe, wszelkiego rodzaju skalowych, decymalnych i stołowych wag, poleca po najtańszej cenie **V. Cerveny,** fabryka wag w **Pradze, Žižkowie.** 209

Koniczyny
we wszystkich odmianach, z plombą i atestem krajowej Stacyi botaniczno-rolniczej — dostarcza najtaniej
BANK ROLNICZY
we Lwowie,
Plac Smolki nr. 5.
237

Turyngska
Technika w Ilmenau Wyższy techniczny zakład naukowy dla budowy maszyn i elektrotechniki. Dział dla inżynierów, techników i warsztatów. Wielkie warsztaty dla praktycznego wykształcenia słuchaczy. Przy egzaminie państw. komisarz. **Cudzoziemców przyjmuje się.** Cenniki bezpłatnie. 102

Wyrób oryginalny polski!
Maszyny rolnicze, młócarnie, sieczkarnie, młynki, pługi, centryfugi i wszelkie inne, poleca po cenach najniższych i pod warunkami najdogodniejszymi 249
Dom komisowo-rolniczy w Bielsku.
Wszelkich wyjaśnień na zapytania udziela się chętnie i jak najspieszniej! Cenniki darmo!

Ulgi w spłatach wedle umowy.

Fason Irena. Najnowszy kostyum wiosenny: bluzka ozdobiona guzikami, wypustkami i paskiem. Spodnica 7-dzielna wysoko stebnowana z modnych materyałów, desenie angielskie, w kolorze popielatym, brązowym, oliwkowym, lub drap. Cena kompletnego kostyumu, jak rysunek wskazany, do miary koren 13 do 15. Sama spodnica jak ilustracya **fason Olga** koren 5·75 do 7·50. **Spodnica fason Wanda** kor. 7·75 do 9·50. 214

Fason Angela. Eleganeki wiosenny kostyum żakietowy. Żakiet 60 cm. długi, podszyty klotem, plecy i przód wolny, ułożony w fałdy (Hohlfalten) ozdobiony szwami. Spodnica 7-dzielna wysoko stebnowana z materyałów w desenie angielskie w kolorze popielatym, brązowym, oliwkowym lub drap. Cena kompletnego kostyumu koren 18·20 do 22·—.

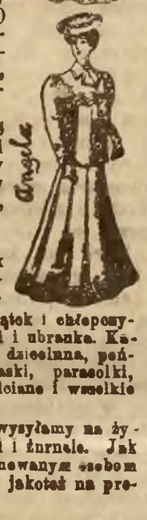

Zamawiając spodnicę wystarczy podać nam długość z przodu, objętość w pasie i biedrach. Przy zamówieniach na kostyumy prosimy także o podanie nam objętości w pasie, szyi, ramion i piersi (mierząc naokoło), długość stanu i rękawów, szerokość w plecach i wysokość boczna.

Polecamy nasz bogaty wybór bluzek jedwabnych, wełnianych, batystowych, zefirowych i do prania. Salafroki, matynki, halki, fartuszki, wszelka garderoba dla dziewczątek i chłopczyków, jako to: sukienki, żakieciki, płaszczyki i ubranka. Kapelusze dla dam i dzieci, bieliźna damska i dziecinna, pończochy i wszelkie wyroby pończoszkowe, paski, parasolki, woalki, rękawiczki skórzane, jedwabne, niciane i wszelkie inne towary modne dla pań i dzieci.

Szanownym odbiorcom na prowincyi wysyłamy na życzenie nasze bogato ilustrowane cenniki i żurnale. Jak powszechnie wiadome, udzielamy dobrze sytuowanym osobom bez różnicy rangi i stanu, tak we Lwowie, jakoteż na prowincyi, ulgi w spłatach wedle umowy.

Zarząd firmy Au Louvre gn.
Lwów, ul. Halicka 19, (róg ul. Sobieskiego).

Uwaga. Nasz specyalny skład dywanów i artykułów dekoracyjnych znajduje się przy ulicy Sykstuskiej 6.

Ciągnienie 1 kwietnia. — Główna wygrana 600 000 fr.
Tureckie losy
są obecnie najbardziej wartościowymi i mającymi największe szanse do zwyżki losami. 221
Tureckie losy dają 6 ciągnień rocznie 1/2 1/4 1/6 1/8 1/10 1/12 z trzema głównemi wygranemi po 600.000 fr., trzema głównemi wygranemi po 300.000 fr. i bardzo wielu dużemi bocznemi wygr.
Tureckie losy dają nawet po wylosowaniu najmniejszej wygranej, która wynosi netto 240 fr. tj. 228 kor., bardzo znaczny dochód.
Tureckie losy dlatego zasługują na polecenie ze wszech miar.
Sprzedaję losy tureckie przy zakupnie za gotówkę po cenie kursu, lub ofiarowuję: **1 los turecki w ratach miesięcznych po kor. 6 i 8**
5 losów tureckich „ „ po kor. 30 i 50
25 „ „ „ „ po kor. 150 i 200
Niepodzielne prawo do wygranej na podstawie ustawowo wystawionego poświadczenia sprzedaży, zaraz po złożeniu pierwszej raty.
Ceny ustanawiam odpowiednio do równoczesnego stanu kursu jak najtańsze i załatwiam oferty chętnie i bez kosztów.
Edward Urban, dom bankowy, Berno,
Wielki plac 23—25, we własnym domu. Założony 1869. Solidnych i stałych pośredników przyjmuję. Niskie ceny. Dobre prowizye.

Fabryka dachówek
Jana Chorośnickiego
w Chorośnicy

Stacya kolei i poczta w miejscu
poleca
Dachówki rożnokolorowe, płytki na posadzki, oembryny na studnie (specyalne), oraz wszelkie wyroby betonowe po cenach najniższych. — Krycie dachów, układanie posadzki wykonuje się własnymi robotnikami.
Bliższych objaśnień udziela zarząd fabryki. 164

5 koron i więcej zarobku dziennego.

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych poszukuje osoby obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyńcza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadnych poprzednich wiadomości nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody a my sprzedajemy pracę.
Towarzystwo domowych robót pończoszkowych.
Thos. H. Whittick i Ska,
Praga, Petrské nám. 7—277. 20

Grand Prix wystawy paryskiej 1900. 652
Kwizdy Korneuburski proszek pożywny dla bydła,

dyetet. środek dla koni, bydła rogatego i owiec. — Cena 1 pudełka k. 1·40. ½ pudełka k. —·70. Przeszło 50 lat prawie we wszystkich stajniach używany przy braku apetytu, złem trawieniu, dla poprawienia mleka i obfitej dojności krów.
Prawdziwy tylko z marką obok.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.
Illustrow. cenniki bezpłatnie i opłacone, przez główny skład: **Franz. Joh. Kwizda,** c. i k. austr. węg., król. rumuński i książęco bułg. nadw. dostawca.
Aptekarz obwodowy: Korneuburg koło Wiednia.

Poszukuje się zręcznych, posiadających kaucyę 261
Zastępców
do zawodu fotografii i fotograficznego handlu jak najlepiej idącego. Zgłoszenia pod: **„Phöbus" do biura ogłoszeń M. & M. Witzek, Prag, Graben 33.**

Prawdziwy tylko wtedy, jeśli trójkątna butelka jest zamknięta kartką zadrukowaną jak poniżej w kolorach czerwonym i czarnym, na żółtym papierze.

Dotąd nieprzewyższony.
W. MAAGERA
prawdziwy, oczyszczony 688
DORSCH
tran z wątroby
(w prawnie zastrzeżonem opakowaniu)
żółto-nielena flaszka k. 2.
biało-nielena „ k. 3.
Wilhelma Maagera, w Wiedniu.
Przez pierwsze znakomitości medyczne zbadany i z powodu wielkiej strawności przedewszystkiem dzieciom zalecany we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest ogólne wzmocnienie całego organizmu, a zwłaszcza w chorobach piersi i płuc, dla poprawienia soków, oczyszczenia krwi itp.
Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchii austro-węgierskiej.
Główny skład dla Austryi:
W. MAAGER, Wien III/3, Heumarkt 3.
Naśladownictwo będzie sądownie ścigane.

56 ct. pół klg. masła
kuchennego świeżego i wszelkie inne towary korzenne po najniższych cenach — poleca
Wł. BAŻANT
Lwów, ul. Halicka, drugi dom od Rynku. 187

Na wiosnę! Na wiosnę!
Nasienie koniczyny
niezrównanej dobroci, z gwarancyą za czystość i siłę kiełkowania, nasiona najlepszych traw pastewnych. nasiona warzyw, jako to: buraków, kapusty i innych, specyalne odmiany zboża do zasiewu, poleca
Dom komisowo-rolniczy w Bielsku.
Wysyłkę mniejszych ilości uskuteczniamy pocztą. Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela się jak najchętniej! Cenniki darmo! 250

Jan Jhnatowicz
w Krakowie, Lwowie, Przemyślu i w Stanisławowie
poleca 245
Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 k.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.
do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe naturalne. Żądać wyraźnie tylko wyrobu
IHNATOWICZA.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kosteckí.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.